Nr. 254. WTOREK 7 LISTOPADA 1876 Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 85 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za listopad i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za listopad i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za listopad i każdy następny miesiąc 1 zł 30 ct.

Pocztą: za listopad i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów 7 listopada.

Sześć mów wygłoszonych w pierwszym dniu rozprawy Rady państwa nad odpowiedzią ministra-prezydenta hr. Auersperga w sprawie wschodniej wyczerpuje przedmiot prawie zupełnie a przynajmniej stronnictwo wiernokonstytucyjne mogłoby już na tem poprzestać. Zdanie takie objawiono zaraz po sobotniem posiedzeniu i nie zastanowiono się nad sposobem zamknięcia rozprawy tylko dlatego, że jeszcze nie wszystkie frakcye izby deputowanych wypowiedziały swój pogląd na zagraniczną politykę monarchii. Prawie wszyscy mowcy wiernokonstytucyjnego stronnictwa tłumaczyli na wstępie powody, dla których Radę państwa uważają za ciało kompetentne do zabrania głosu i objawienia opinii w sprawie polityki zagranicznej, chociaż minister spraw zagranicznych jest właściwie tylko przed delegacyą odpowiedzialnym. Tłumaczenie to było zbytecznem i kto wie, czy właśnie nie wywoła z innej strony zaprzeczenia kompetencyi. Zdaje nam się, że Radzie państwa jako reprezentacyi państwa dotąd nie odmawiał nikt tej kompetencyi a najmniej można to powiedzieć o ministerstwie, które pospieszyło z odpowiedzią na interpelacyę bez wszelkiej wątpliwości lub zastrzeżeń tego rodzaju. Przechodząc do samej treści mów spostrzegamy w nich dwa prądy, dwie opinie. Jedni mowcy propagowali politykę pokojową na wszelki wypadek, inni zgadzali się na to ale z zastrzeżeniem, że dążność pokojowa monarchii nie może być w danym razie abdykacyą z wszelkiej stosunkami i interesami wskazanej ingerencyi na Wschodzie. Czytając mowy obu obozów zdawałoby się, że dzieli je przepaść nie dająca się wypełnić a tymczasem obie strony prawie zgadzają się ze sobą i tylko w formułowaniu programów zachodzi różnica. Mowcy, którzy kładli nacisk na politykę pokojową pewnie dalecy są od tego, ażeby monarchia austryacko-węgierska w danym razie przypatrywała się obojętnie wszelkim zawikłaniom, w których los wojny rozstrzygałby o jej najżywotniejszych interesach. Zwolennicy interwencyi zawisłej od dalszego przebiegu zawikłań obecnych nie mają znowu na myśli takiej polityki. któraby szukała zdobyczy i gotową była do wielkich poświęceń dla małego rozszerzenia granic. Jeżeli nadeszła chwila groźna dla interesów monarchii, jeżeliby zawierucha wojenna zagrażała podstawom jej bytu, jesteśmy pewni, że obie strony prześcigałyby się w ofiarności i z równą rezygnacyą patrzałyby na udział monarchii w wojnie. Między ministerstwem a Izbą niema tedy żadnej sprzeczności, nie ma nawet zasadniczej różnicy. W tem tylko chyba zachodzi różnica, że rząd czując swoją bezpośrednią i większą odpowiedzialność, zastanawia się z góry nad wielu możliwemi ale jeszcze wątpliwemi zwrotami, o których pewna frakcya nawet wspominać nie chce, ażeby nie wywołała wilka z lasu!

Francuzi mogą sobie powinszować, że sami wyleczyli się tak szybko z gorączki odwetowej, bo gdyby ona dotąd trwała, byliby bogatszymi o jedno gorzkie rozczarowanie. Owa żądza odwetu i dawna pewność, że odwet taki nastąpi wkrótce z najlepszym skutkiem, opierały się na przypuszczeniu, że Niemcy stanąwszy tak wysoko, nie zdołają w sobie stłumić zachcianki hegemonijnej w obec całej Europy, że dalej Europa znosząc cierpliwie wzrost Niemiec w dwóch szczęśliwych wojnach, przekona się o zgubności tego wypadku dla swojego spokoju i wytworzy wielką a tiniemiecką koalicyę. Trzeba przyznać, że oba te przypuszczenia choć wylęgły się w głowach francuskich tak skłonnych do wszelkiej ekstrawagancyi, miały za sobą dość długo wielkie prawdopodobieństwo. Państwa tracą tak samo jak jednostki całą równowagę, jeżeli łaskawy los wyniesie je na szczyt potęgi i szczęścia. Dążność do hegemonii jest w życiu państw żądzą tak naturalną, jak dla jednostki dążność do wzbogacenia się i wywierania wielkiego wpływu w najbliższem otoczeniu. Mimo smutnych przykładów, do jakiego upadku wiedzie taka dążność, jeżeli traci z oczu miarę i zastanowienie, mianowicie mimo przykładów Napoleona I i III, nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nawet praktyczne Prusy uległy były takiemu oszołomieniu po niesłychanych tryumfach wojennych r. 1870. Zdawało się nawet z początku, że Europę czeka rzeczywiście przykra arrogancya mocarstwa, które przyzwyczaiwszy się dyktować w wojnie najuciążliwsze warunki, także i w pokoju chciałoby wymuszać wielkie ustępstwa na spokojnych sąsiadach. Ani Austrya ani Rossya nie obawiały się tego po zjeździe monarchów w Berlinie, ale inne państwa w odmiennem znajdowały się położeniu. Jakiś czas zdawało się, że książę Bismarck nie myśli tego znosić, ażeby jakiekolwiek państwo europejskie odważyło się pośrednio paraliżować jego walkę z kościołem. Francya musiała z tego powodu w pierwszych latach po wojnie znieść kilka niemiłych wymówek i reklamacyj, które raz przybrały formę tak wyzywającą, że jak dotąd jeszcze zapewniają w kołach dyplomatycznych, była chwila, w której pokój nad Renem wisiał tylko na włosku. Rossyi należy się wdzięczność, że zażegnała wtedy jeżeli nie burzę, która może na razie nie groziła, to przynajmniej trwałe zamącenie stosunków odradzającej się przyjaźni sąsiedzkiej między Niemcami a Francyą. I potem jeszcze nie jedną wycieczkę znieść musiała Francya, gdy nad jej granicami wrzała wojna z Karlistami, a władze pograniczne nie występowały stronniczo, lecz przestrzegały ścisłej neutralności. Wreszcie Włochy obawiały się, czy walka kościelno-polityczna nie poróżni ich z Niemcami. Wszakże i rządowi włoskiemu jakiś czas formalnie dyktowano z Berlina kierunek polityki, i wymagano zupełnego przekształcenia ustawy gwarancyjnej. Były to jednak tylko przemijające objawy drażliwości, które bynajmniej nie wypływały z żądzy wywierania panującego wpływu w całej Europie. Włochy nie zmieniły swojej polityki w obec kościoła, a mimo to żyją w zgodzie z Niemcami. Francya z dawnem Zgromadzeniem narodowem długo przechylała się na stronę klerykalizmu a mimo to w ostatnich czasach nie doznała żadnej przykrości od księcia Bismarcka. Wojna na Wschodzie usunęła do reszty wszelką obawę, że Niemcy nadużyją swojej potęgi. Jeżeliby bowiem dążyły rzeczywiście do takiej dyktatury, jaką wykazywał Napoleon III na kilka lat przed upadkiem, to nigdy nie nadarzała się im do tego lepsza sposobność od tej, jaką teraz miały. Tymczasem cesarz niemiecki oświadczył w mowie tronowej stanowczo, że Niemcy nie mają takiej niebezpiecznej ambicyi, że tam tylko gotowi są przelać krew swoją,

---

ŹRÓDŁA NILU

(Dokończenie)

Niestety niechęć mieszkańców Unioro i króla Kamrasi niedozwoliła śmiałemu podróżnikowi udowodnić namacalnie trafnych kombinacyi. Odszukawszy Granta, posunął się wzdłuż łożyska rzeki aż do wodospadów Karuma, gdzie dowiedział się, że rzeka, zbaczająca w tem miejscu ku zachodowi, wpada kilka mil dalej do jeziora Luta Wrige, z którego północnego krańca wypływa dalej ku północy, lecz nie mógł sprawdzić tych wieści i przymuszony do opuszczenia brzegu rzeki, poszedł wprost na północ i odnalazł Nil pod Paira, niedaleko Appado, dokąd był dotarł w r. 1860 Miani. W Gondokoro spotkał się z Samuelem Baker, który od północy dążył także w okolice jezior podróżnikowych, uwiadomił go o swoich odkryciach i zachęcił do odszukania jeziora Luta Wrige, od którego brzegów sam został odparty. Baker rzeczywiście przybył w marcu 1864 nad brzegi jeziora, które nazwał imieniem księcia Walii Albert-Nyanza i widział ujście do niego rzeki płynącej prawdopodobnie z jeziora Wiktoryi, jak i wypływającą z północnego krańca Alberta rzekę, która płynęła ku północy i nie mogła być żadną inną, jak Nilem.

Te odkrycia Bakera stłumiły tylko w części głosy angielskich i niemieckich krytyków, którzy podawali w podejrzenie odkrycia Spekego, i ponieważ nie udało mu się wyśledzić krok w krok biegu Nilu od wypływu z Wiktoryi aż do Gondokoro, nie chcieli przyznać, że owa rzeka z Wiktoryi wypływająca stanowi w rzeczy samej górny bieg Nilu, i że Speke ma prawo do zaszczytu odkrycia źródeł od dwóch tysięcy lat poszukiwanych. Mianowicie Ryszard Burton, towarzysz Spekego w jego pierwszej wyprawie, najzaciętszy przeciwko niemu występował. Odkrycie jeziora Wiktoryi było podług niego podrzędnego znaczenia; takie jezioro zdaniem Burtona nie istniało wcale, lecz w jego miejscu szereg maleńkich jezior, a źródeł Nilu należało szukać w Tanganyika. Gdy wschodnie brzegi Wiktoryi, a wschodnie, zachodnie i południowe Alberta były nieznane zupełnie, znajdowały zarzuty Burtona tem chętniejszych wiernych, że i Livingstone oświadczył się przeciwko kombinacyom Spekego. Jak daleko się rozciągają obadwa jeziora, czy nie stoją one w połączeniu wodnem z Tanganyiką, czy nie wpada do którego z nich jaka wielka rzeka, zaczemby źródeł Nilu jeszcze dalej na południe szukać trzeba — wszystko to były pytania, na jakie rezultaty podróży Spekego i Bakera nie dawały odpowiedzi, i tak pod wpływem niechętnej krytyki ginęła powoli w mgle zapomnienia zasługa Spekego i Granta, a gdy w r. 1874 pułkownik Long nadesłał z rezydencyi Mtesy wiadomości, że z północnych brzegów Wiktoryi przedstawia się to jezioro jako niewielkie, poczęto i na kartach geograficznych miasto jednego wielkiego jeziora Spekego, umieszczać szereg drobnych, jak tego chciał Burton.

Dzisiaj wszystkie te wątpliwości zniknęły, powyżej wymienione pytania zostały przez podróże ostatnich lat rozwiązane i — *the Nile laid open!* Spekemu został przyznany nareszcie po dwunastu latach należny mu zaszczyt odkrycia źródeł Nilu, niestety — po śmierci zasłużonego podróżnika...

Czytelnicy może sobie przypomną jeszcze owę awanturniczą wyprawę Henryka Stanleya, reportera amerykańskiego dziennika *New York Herald* w r. 1870—72 do środkowej Afryki, celem odszukania Livingstona. Prawdziwie amerykański sposób wysłania Stanleya, aż do tego czasu reportera w Madrycie, nagle, bez przygotowania do Afryki, i szczęśliwy rezultat wyprawy, spotkanie się Stanleya z Livingstonem nadały wówczas tej wyprawie rozgłos sięgający daleko po za koła specyalistów. Stanley nietylko odszukał Livingstona, ale zbogacił sam wiedzę geograficzną, gdy w r. 1871 spowodował Livingstona do wspólnej wyprawy na około północnej części jeziora Tanganyika, i wykazał, że z jeziora tego nie wypływa żadna rzeka ku północy, jak to przypuszczał Burton i wielu innych, lecz że zamyka je od północy wyżyna, z której nieznaczne strumyki górskie wpadają do jeziora. Uzupełniła i potwierdziła te wiadomości wyprawa porucznika Camerona, który w r. 1874 odkrył rzekę Lukuga, wypływającą z Tanganyiki a łączącą się z Lualaba, czem dowiódł, że jezioro to nie stoi w żadnym związku z systematem wodnym Nilu, lecz prawdopodobnie w rzece Kongo i Atlantyku znajduje ostateczne swe ujście.

W r. 1874 został Stanley wysłany powtórnie przez nakładcę *New York Heralda* do środkowej Afryki, dla uzupełnienia odkryć Livingstona i zbadania jezior podróżnikowych. W roku 1870 wysyłając po pierwszy raz Stanleya do Afryki, mówił do niego ten nakładca, sławny pan Bennett:

— Mój ojciec zrobił *New York Herald* wielkim dziennikiem, ja zamyślam zrobić go jeszcze większym. Chcę aby stał się w całem znaczeniu tego słowa *news paper*, ma publikować wszystkie nowe wiadomości, które wzbudzają powszechny interes, bez względu na koszta.

Wysłanie powtórne Stanleya, tym razem zaopatrzonego we wszystkie narzędzia astronomiczne i fizykalne, pokazało, że p. Bennettowi w owym wyścigu za najświeższemi wiadomościami nie chodziło tylko o wywołanie efektu olbrzymiego, nadanie swemu dziennikowi rozgłosu przez fakt odszukania Livingstona i zyskanie przez to większej liczby abonentów, lecz że pojmował on zadanie wielkiego dziennika w sposób niezwykły i reporterów dziennikarskich na poszukiwaczów jakiegobądź rodzaju prawdy zamienić umyślił.

Wyruszywszy z Bagamoyo przez kraje Ugogo, Urim i Usukuma stanął Stanley 25 lutego 1875 r. nad brzegami Viktoria Nyanza, i opłynął to jezioro na statku *Lady Alice*, który rozebrany na części, przytransportowany został na plecach Murzynów od brzegów oceanu. Tylko w szczegółach drobnych różni się mapa Stanleya od mapy Spekego. Jezioro ma mniej więcej tę samą co u Spekego rozciągłość, brzegi jego poprzerywały mnogie zatoki, z których mianowicie jedna leżąca na zachodnim brzegu na południe wyspy Ugogo, odznacza się spokojnością swych wód, i ciszą wiatrów. Bóstwo królujące na sąsiedniej górze Goszi stworzyło tę cichą przystań dla znajdujących się w kłopocie żeglarzy, powiadają mieszkańcy.

Otóż i w piersi murzyna przemieszkuje poezya, oplatająca swoją złotą przędzą wszystkie piękne zjawiska przyrody!

Najznaczniejszemi dopływami jeziora Wiktoryi są podług Stanleya od zachodu rzeka Kagera, którą już Speke był oznaczył i od południa rzeka Crimiju, wytryskająca około 50 szerokości południowej w kraju Urimi i 350 mil angielskich długa. Jej to źródła są najdalej ku południowi wysuniętem źródliskiem Nilu. Stanley przebył także wyżynę rozdzielającą jezioro Wiktoryi od Montan czyli Alberta, i dotarł w styczniu 1876 aż do brzegów południowo-zachodnich tego jeziora, do zatoki, którą nazwał imieniem najmłodszej córki królowej Wiktoryi, zatoką Beatryczy.

Odkrycia te energicznego Amerykanina posunęły bardzo kwestyę źródeł Nilu, lecz jeszcze jej stanowczo nie rozwiązały. Pozostawało jeszcze do zbadania jezioro Alberta, pozostało jeszcze kwestyą wątpliwą, czy ono stoi w związku z Nilem, bo i Sir Samuel Baker nie zbadał całego łożyska rzeki wypływającej z Alberta aż do Gondokoro, i jego raport opierał się co do przestrzeni

gdzie bezpośrednio ich interesa w grę wchodzić będą. Francya powinna pogodzić się z myślą, że antiniemiecka koalicya jest niepotrzebną a tem samem i niemożliwą.

Ostateczności stykają się ze sobą co do sprawy wschodniej na każdym kroku. Przed tygodniem cała Europa liczyła niecierpliwie godziny, niemal minuty dzielące ją od terminu, w którym miał się rozstrzygnąć los ultimatum rossyjskiego. Dyplomacya i prasa doznawszy tylu zawodów w oczekiwaniach swoich, prawie zwątpiła o możliwości utrzymania pokoju i zastanawiała się już nad kwestyą, którędy i w jakiej sile wkroczy armia rossyjska do Turcyi. Ultimatum zostało przyjęte i wnet zapanowało w Europie tak wesołe usposobienie, jakgdyby zmora wojny wschodniej znikła już niepowrotnie. Że tak nie jest. wykazywaliśmy wczoraj na tem miejscu a dziś musimy powrócić do tej sprawy, bo od tego czasu różowe poglądy prasy europejskiej na stan sprawy wschodniej podniosły się o całą skalę. Gdyby prasa poprzestawała tylko na samem zapewnieniu, że sytuacya się wypogodziła, nie byłoby w tem ani przesady ani niebezpiecznego wyzywania namiętności wcale niestłumionych i w każdej chwili gotowych do nowego wybuchu. Ale dzieje się całkiem przeciwnie, bo znakomita część organów wpływowych wyszydza Rossyę i pali kadzidła zwycięzkiemu Islamowi. Rossya została pobita na głowę a Islam okazał żywotność, która kładzie kres zawikłaniom na Wschodzie, — oto sens moralny tych różowych poglądów. A tymczasem ani Rossya nie jest pobitą ani Islam nie zrehabilitował się tak, by egzystencya państwa ottomańskiego była już zapewniona. Powiedzieliśmy wczoraj, że klęski panslawizmu, który niewątpliwie na głowę pobity został pod Deligradem, nie są bynajmniej błędem Rossyi, której na razie nie chodzi o wytworzenie wielkiego państwa słowiańskiego lecz tylko o wywalczenie swobód dla chrześcian na półwyspie bałkańskim. Co się później stać może, to nie może wchodzić już teraz w rachunek polityczny. Ów tryumf Islamu jest w najlepszym razie dowodem, że brutalna siła Turcyi jest potężną nawet w chwili agonii, że żołnierz turecki nawet w epoce upadku państwowego pozostał dzielnym i bitnym. Dziesięć takich walnych zwycięstw nad Serbami i Czarnogórcami nie ocaliłoby Turcyi od upadku, jeżeliby rząd oszołomiony tryumfami chciał pozostawić wszystko w dawnym stanie.

Rada państwa.

Projekt ustawy zawierający postanowienia karne na wypadek nieusłuchania nakazu zwołującego żołnierzy pod broń, opiewa w całej osnowie:

§ 1. Zbrodni wojskowej dopuszcza się każdy, kto związany przysięgą żołnierską nie czyni zadość nakazowi zwołującemu wojsko pod broń, jeżeli ten nakaz został wydany: 1) z nakazu Cesarza do rezerwy albo milicyi krajowej; 2) przez właściwą władzę wojskową do stale urlopowanych szeregowców, ażeby wstąpili do czynnej służby; 3) do wszystkich innych szeregowców obowiązanych służyć w linii; 4) do oficerów przeniesionych w stan spoczynku ale obowiązanych do służby czynnej na wypadek wojny, i jeżeli zwłoka w zadośćuczynieniu temu nakazowi trwa przeszło ośm dni. Zbrodnia ta będzie karaną więzieniem od 6 miesięcy do jednego roku; przy okolicznościach bardzo obciążających i przy zarządzonej mobilizacyi od jednego roku do pięciu lat; na wypadek wypowiedzianej albo już rozpoczętej wojny od pięciu do dziesięciu lat.

§ 2. Występku wojskowego dopuszcza się każdy, kto związany przysięgą wojskową nie czyni zadość nakazowi zwołującemu wojsko pod broń: 1) Jeżeli ten nakaz został wydany pod warunkami określonemi w § 1, i jeżeli karygodna zwłoka nie trwa dłużej jak ośm dni; 2) jeżeli nakaz zwołujący pod broń został wydany w celu wojskowego wykształcenia, perjodycznych ćwiczeń wojskowych, pełnienia służby przy kadrach milicyi krajowej, do stale urlopowanych szeregowców obowiązanych służyć w linii, do rezerwistów i landwerzystów; 3) do oficerów obowiązanych do służby na wypadek wojny w stosunku „po za służbą.“ Wypadki oznaczone liczbami 1 i 3 karane będą ścisłym aresztem od trzech do sześciu miesięcy, wypadki zaś określone w ustępie 2, aresztem od jednego tygodnia do trzech miesięcy a w razie powtórnego dopuszczenia się tego występku aresztem od trzech do sześciu miesięcy. W wypadkach określonych pod l. 1 i 3 należy oficerów pozbawić szarży, kadetów zaś ich stopnia kadeckiego a podoficerów należy zdegradować. W wypadkach określonych w ustępie 2 może być kara zaostrzoną w razie powtórnego popełnienia występku

§ 3. Czas zwłoki wstąpienia do służby czynnej, tudzież czas spędzony w więzieniu śledczem i na karze, nie będzie wliczony do lat służby w armii.

§ 4. Wykroczenia dopuszcza się żołnierz, który niezwiązany przysięgą wojskową nie czyni zadość nakazowi zwołującemu pod broń w wypadkach określonych w §§ 1 i 2. Karą w wypadkach wyliczonych pod l. 1 jest ścisły areszt od 1 miesiąca aż do 3 miesięcy; na wypadek zarządzonej mobilizacyi, wypowiedzianej albo rozpoczętej wojny ścisły areszt od 3 do 6 miesięcy; przy okolicznościach bardzo obciążających może podsądny być oddalony. W wypadkach określonych pod l. 2 należy wymierzyć karę aresztu od 1 tygodnia do 3 miesięcy.

§ 5. Postępowanie sądowo - karne za czyny określone w §§ 1, 2 i 4 przysługa sądom wojskowym.

§ 6. Niestawienie się do zgromadzeń urządzanych celem kontroli będzie karcone podług wojskowych przepisów dyscyplinarnych.

§ 7. Osoby cywilne, które nakłaniać będą do niespełnienia nakazu zwołującego pod broń, będą karane przez właściwy sąd cywilny, i to w wypadkach określonych w § 1, za zbrodnie, więzieniem od 1 roku do 5 lat, a w wypadkach określonych w §§ 2 i 4 za występki, aresztem od jednego tygodnia do trzech miesięcy. Taką samą karę nałoży właściwy sąd wojskowy albo cywilny na osoby wojskowe, które dopuszczą się nakłaniania do nieposłuszeństwa, a które nie mogą być karane według wojskowego kodeksu karnego.

§ 8. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom sprawiedliwości i obrony krajowej, którzy postępować będą w porozumieniu z państwowym ministrem wojny, o ile to tyczyć się będzie jego zakresu działania.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu francuskiego).

Izba deputowanych parlamentu francuskiego wysłuchawszy oświadczenia ministra spraw zagranicznych w sprawie wschodniej, przystąpiła 3 b m. do obrad nad wnioskiem dep. Gatineau o zaniechaniu procesów przeciw uczestnikom komuny paryskiej. Wnioskodawca podnosił, że wniosek jego nie ma nic wspólnego ze sprawą amnestyi. Minister sprawiedliwości Dufaure sprzeciwiał się wnioskowi. Jeżeli Izba domaga się łagodności, to naczelnik państwa ułaskawia skazanych. Rząd ożywiony jest tem samem uczuciem, czego najlepszym dowodem, że już 706 skazańców ułaskawiono. W końcu oświadcza Dufaure, że rząd stanowczo sprzeciwia się wnioskowi.

Gambetta wyraża zdziwienie, że rząd sam nie przedłożył podobnego wniosku. Czas już najwyższy spełnić dzieło uspokojenia; uchylanie się rządu od tego dzieła zaszkodzi powadze jego i Zgromadzenia. Wniosek Gatineau żąda zastąpienia sądów wojennych sądami zwyczajnemi, po sześcioletniem trwaniu sądownictwa wojskowego czas już powrócić do zasad normalnych Czas już zapewnić ustawą bezpieczeństwo rodzin. Tymczasem rząd zamiast wziąć inicyatywę w tym względzie zachowuje się bezczynnie. Zbrodnie popełnione podlegają zwyczajnemu sądownictwu. Izba powinnaby skorzystać ze sposobności, aby pomimo woli rządu przywrócić powszechne prawo i w porozumieniu z rządem przedsięwziąć krok, którego domagają się ludzie umiarkowani, dbali o honor i spokój kraju. Po tej przemowie postanowiła Izba przejść do obrad szczegółowych, które odłożono na dzień następny. Tymczasem za pośrednictwem lewego centrum przyszedł do skutku kompromis między rządem a lewicą. Do wniosku dodano poprawkę, według której w miesiąc po ogłoszeniu ustawy zapaść ma przedawnienie zbrodni, w czasie komuny popełnionych. Rząd zgodził się na to i na posiedzeniu z 4 b. m. nie stawiał już oporu tak zmienionemu projektowi ustawy, który też przeszedł znaczną większością głosów.

(Głosy angielskie o ultimatum rossyjskiem).

Jakkolwiek znaną już jest odpowiedź W. Porty na ultimatum rossyjskie, nie od rzeczy jednak bądzie przytoczyć zdania najznakomitszych organów angielskich wypowiedziane o tem *ultimatum* w chwili krytycznej. *Standard* tak mówi: Wstępujemy w nowe stadyum kwestyi wschodniej. Robiąc tak stanowczy krok musiała się Rossya zdecydować na zerwanie nietylko z Turcyą ale i z innemi mocarstwami o ile chodziło o wspólne działanie. Cóż odpowie Turcya na to *ultimatum*? Czy ustąpi Rossyi grożącej wojną, czy też odrzuci propozycyę tak mało szanującą jej narodową godność? Napróżno staralibyśmy się pouczyć w tym względzie z dawniejszej historyi tureckiej. Turcy postępowali w podobnych wypadkach tak niekonsekwentnie, że trudno przewidzieć za jaką oświadczą się alternatywą. Przypuściwszy, że *ultimatum* Ignatiewa postawione zostało w wyrazach nie obrażających dumy narodowej Turków i przypuściwszy, że miało ono na celu w reczy samej li zawieszenie broni, podczas któregoby można omówić formalne warunki pokoju, w takim razie wszelkie istnieje prawdopodobieństwo, że Porta przychyli się do tego żądania. Z drugiej znów strony mogło być ultimatum zredagowane i obliczone na prowokowanie odrzucenia zawieszenia broni, aby tym sposobem mieć pozór do wypowiedzenia wojny, lub warunki mogły być tego rodzaju, że Turcya nie chcąc przyłożyć ręki do własnego upadku nie mogła w żaden sposób ich przyjąć. Gdyby w rzeczy samej tak było, wtenczas nie podobna o tem myśleć, aby którekolwiek z mocarstw miało prawo nakłaniać Portę do zgodzenia się na żądania rossyjskie. Najzupełniejsza swoboda wyboru powinna jej być w takim razie pozostawioną. Gdyby się miała zdecydować na wojnę, wtenczas położenie Porty jak i całej Europy nie stałoby się gorszem od położenia, w jakiem się znajdowała przez cały rok ostatni. „Czas niepewności i chwiejności politycznej ma się już ku końcowi, mówi *Morning Post.* Jeżeli w Konstantynopolu przedłożone zostały znośne warunki, wtenczas możemy mieć przekonanie, że Porta je przyjmie. Wkrótce się dowiemy, czy Rossya chce wojny. Jeżeli tak, to będzie to bezbożna, niepotrzebna wojna, a ciężka odpowiedzialność będzie ciężyła na jej sprawcach. *Times* pisał: Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że Turcya w własnym interesie powinna sobie rossyjskie *ultimatum* w pokojowym tłumaczyć duchu i skorzystać z ostatniej nadarzającej się jej sposobności, aby utrzymać pokój. Ciągłe zwycięztwa broni tureckiej są dla Porty wielką pokusą, własny jednakże interes nakazuje jej unikać zbyt świetnych rezultatow. Okazanie wyższości na polu walki pozwala jej w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek dawniej, zrobić ustępstwa, bez obrażenia własnej godności. Nie powątpiewamy, mówi w końcu *Times*, że rząd nasz jak wszystkie inne mocarstwa przedstawią sułtanowi, że jest jego najświętszym obowiązkiem przystać na żądanie rossyjskie, i tym sposobem zapewnić dla rokowań pokojowych swobodną chwilę. Wieści, jakie nas w ostatniej chwili doszły, nie zgadzają się ze sobą, ale trudno pomyśleć, aby Porta miała się okazać bezwzględną i doprowadzić Rossyę do ostateczności.

(Z Konstantynopola).

Pol. Corresp. otrzymała od swego dobrze poinformowanego korespondenta pod dniem 31 z. m. następujące wiadomości o ostatniej fazie rokowań o rozejm. Od wczoraj weszła kwestya zawieszenia broni w stadyum, które uprawniało do nadziei w najlepszy rezultat. Porta przyjęła wczoraj dwumiesięczne zawieszenie broni z możliwem przedłużeniem go na sześć tygodni, zależnem wyłącznie od woli mocarstw. Kroki nieprzyjacielskie ustaną na całym teatrze wojny, to jest nietylko w Serbii i Czarnogórze ale i w Hercegowinie i w Bośnii. Aby doprowadzić do takiego rezultatu, dowodził Ignatiew Turkom, że w razie sześciomiesięcznego zawieszenia broni powstanie i nadal by trwało, napływ ochotników do Bośnii i Hercegowiny nie ustałby wcale a dzisiejsza niepewność stosunków tylko by się ustaliła. Podczas krótkiego zawieszenia broni zaś ochotnicy nie napływaliby a zawieszenie broni nigdzie by nie zostało zakłóconem. Porta argumentacyom tem chętniejszy dała posłuch, gdy do generała Ignatiewa działającego dotąd osobno, przyłączyli się z naglącemi przedstawieniami inni także posłowie. Porta ustąpiła a dziś popołudniu dał sułtan formalne zezwolenie na bezwarunkowe prawie, dwumiesięczne zawieszenie broni. W tutejszych jednakże dyplomatycznych kołach krąży w największej tajemnicy wiadomość, że w czasie między dniem wczorajszym a dzisiejszym wydarzył się wypadek bardzo poważnej natury, zniką jednak nie można się o nim dowiedzieć coś bliższego i pewnego. Podczas gdy przed kilku dniami Ignatiew każdemu bez ogródki oświadczał, że dalsze przewlekanie kwestyi zawieszenia broni zmusi go w końcu do cofnięcia kredytywy wręczonej przed kilku dniami, wiedziano, że jest to tylko dyplomatyczny środek pressyi, za który jedynie sam poseł rossyjski byłby odpowiedzialny i dla tego też nie przywiązywano do tego zbyt wielkiej wagi Dziś atoli kursuje po kancelaryach poselskich wiadomość, że Ignatiew otrzymał z Liwadyi instrukcye, które dla niego samego były wielką niespodzianką. Powiadają, że w skutek nowego obrotu rzeczy, jaki właśnie nastąpił, Ignatiew został uwolniony od konieczności zrobienia użytku z przesłanych mu instrukcyi. Abdul Hamid podpisał dziś *hat* przyzwalający na zawieszenie broni.

Jesteśmy u wstępu właściwych, prawdziwych rokowań. Kwestya konferencyi co-

---

mniej więcej 50 mil angielskich tylko na opowiadaniach krajowców, które w tylu już wypadkach okazały się nieprawdziwe. Na szczęście w kilka miesięcy po Stanleyu stanął inny Europejczyk nad brzegami Alberta i opłynął je, a wiadomości o tem przybyły do Europy nawet prędzej aniżeli ostatnie raporta Stanleya, które dopiero 14 sierpnia tego roku ogłosił *Daily Telegraph.* Tym podróżnym był porucznik Ghessi, członek wyprawy egipskiej, wysłanej do górnego Nilu pod dowództwem pułkownika Gordona.

Już w roku 1869 wysłał wicekról egipski wielką wyprawę do górnego Nilu pod wodzą Samuela Bakera, w celach i politycznych i naukowych, a gdy ta wyprawa spełzła na niczem, została wysłaną druga w r. 1874 pod kierunkiem amerykańskiego pułkownika Gordona. Wyprawa ta była szczęśliwszą, porzecze Górnego Nilu zbadane i zajęte na własność egipską aż po Duflé, a 7 marca t. r polecił Gordon swemu podkomendnemu porucznikowi Ghessi zbadać nieznany dotąd bieg Nilu od Dufli aż do jeziora Alberta i samo jezioro. Na dwóch statkach, w towarzystwie 18 majtków i 12 żołnierzy przebył Ghessi rzekę, która aż do jeziora była 164 mil angielskich długą i opłynął jezioro, które okazało się daleko mniejszem aniżeli sądził Baker, bo jest tylko 141 mil ang. długie, a 20 do 60 mil szerokie. Żadne większe rzeki nie wpadają do jeziora, niektóre z nich wprawdzie były w czasie podróży Ghessego znaczne i rwące, lecz przerwane wodospadami, a opowiadania krajowców zgadzały się w tem, że wszystkie te dopływy wysychają w porze skwarnej. Południowy koniec jeziora nie mógł zostać gruntownie zbadany, bo zarośla trzciny „ambacz“ zahamowały żeglugę, lecz brak wszelkiego prądu, płytkość jeziora, które w tem miejscu nie było głębsze nad 2 do 2 i pół stopy, błotnisty kolor wody świadczyły wyraźnie, że podróżni nie stali przed ujściem wielkiej rzeki. Z masztu dojrzał Ghessi, że las ambaczowy ciągnie się jeszcze daleko na południe a że za nim rozlega się płaszczyzna pokryta bujną roślinnością. Przecież pasma górskie otaczające jezioro Alberta od wschodu i zachodu nie łączyły się z sobą, ale wyraźna dolina pomiędzy niemi ciągnęła się dalej ku południowi. Nie można jednak przypuszczać, jak to w pierwszej chwili uczynił pułkownik Gordon, że ta dolina ciągnie się aż do Tanganyiki, z którem jeziorem Albert jest połączony jeżeli nie rzeką, to szeregiem błotnistych stawów, bo poszukiwania Livingstone'a i Stanley'a z roku 1871 dostatecznie wykazały górskie otoczenie Tanganyiki od północy. Mimo to postanowił pułkownik Gordon podjąć jeszcze jedną wyprawę na jezioro Alberta, czyli Mwutan jak obecnie częściej bywa nazywanem, aby zbadać jak daleko ciągną się owe błota południowe zakończenie jeziora stanowiące i oznaczyć rozdział wody pomiędzy Albertem a Tanganyiką. Prawdopodobnie spotka się on w tej drodze ze Stanleyem, który w ostatnim swym liście zapowiedział podróż do Tanganyiki, a ztamtąd nad brzegi Alberta-Nyanza. W samem sercu najstarszego historycznie kontynentu podadzą sobie dłonie dwaj synowie nowego świata.

Wyprawa Gordona przecież nic nowego już odkryć nie może, jedynie więcej szczegółowa karta jeziora Alberta może być jej rezultatem. Problemat źródeł Nilowych został przez wyprawę porucznika Ghessi ostatecznie rozstrzygniętym. Stare przysłowie Rzymian, którzy uganianie się za niedoścignionemi marami nazywali szukaniem źródeł Nilu, *fontes Nili quaerere*. straciło swoje uprawnienie, a jest to zaszczytem dla wicekróla Egiptu, że wyprawa, co ostatecznie rozwiązała starą zagadkę, gdzie szukać źródeł rzeki, nad której brzegami przez tysiące lat kwitnęło państwo Faraonów, została wysłaną z poręki jego, który zasiadł na tronie Ramzesa...

Dr. Stanisław Warnka.

raz bardziej wysuwa się naprzód. Dowiadujemy się, że w ambasadzie rossyjskiej pracują nad tem, aby konferencyę tę przyprowadzić do skutku w jakiem mieście europejskiem. Wymieniają Wenecyę i Berno. Generał Ignatiew wypracował całkowicie plan takiej konferencyi i ma go w tych dniach przedłożyć mocarstwom. Porta nie sprzeciwiałaby się takiej konferencyi w razie gdyby ją zaproszono do współudziału. Wojskowi *attachés* tutejszych poselstw mają się w tych dniach udać na teatr wojny, aby brać udział w oznaczeniu linii demarkacyjnej. Ze strony austryackiej spełni prawdopodobnie tę missyę podpułkownik sztabu generalnego Raab.

Do tej samej korespondencyi donoszą nadto, że już odszedł ostatni transport skazanych za ostatni spisek na wygnanie. Aresztowania już ustały, ale niezadowolonych jest jeszcze bardzo wielu. Starają się oni tajemnemi matactwami i wszelkiemi środkami szerzyć niezadowolenie między muzułmanami. Z łona ich wyszła broszura, która w wielu egzemplarzach kursuje po Stambule. Policyi udało się wprawdzie dostać w swe ręce kilka egzemplarzy, ale za to inne kursują bez przestanku pomiędzy ludnością, pochłaniane przez nią z największą chciwością. Autorowie broszury trzymają się tej samej taktyki co spiskowcy. Oskarżają ministrów i obwiniają ich o samowolę w postępowaniu z spiskowymi, którzy walcząc dla religii i chwały państwa, bez wyroku zostali posłani na wygnanie. W końcu ganią zachowanie się ministrów, którzy ustępując pressyi wywieranej przez Rossyę, gotowi są nadać chrześcijanom niesłychane przywileje i zaprowadzić w państwie reformy. których rezultatem byłoby zniszczenie wiary mahometańskiej, zniesienie *szeri* i poniżenie kalifatu. Dzienniki tureckie starają się uspokoić umysły. Prawie wszystkie usiłują wyłożyć muzułmanom istotę reform i dowieść, że *szeri* bynajmniej im się nie sprzeciwia. Przytaczają dowody na to, że sprawcy sprzysiężenia kierowali się li osobistym interesem i szli za hasłem podyktowanem im z zagranicy. Były w. wezyr, Mahmud Nedin basza, jakkolwiek mieszka daleko od Konstantynopola, był, jak zapewniają dzienniki tureckie, duszą całego sprzysiężenia a w całej tej sprawie pieniądze obce ważną miały odegrać rolę.

(Obrona Konstantynopola.)

Znany pułkownik angielski Walenty Baker wygotował plan obrony Konstantynopola, z którego podajemy ważniejsze szczegóły. Pułkownik Baker pisze: Wyższość floty tureckiej i fortyfikacyi wzniesionych nad Bosforem i Dardanellami z góry wykluczają możliwość zaatakowania przez Rossyan Konstantynopola ze strony morza. Turcy potrzebują tylko niektóre punkta ufortyfikować a zdobycie Konstantynopola będzie niepodobnem. Do Bosforu można się z północy zbliżyć tylko na bardzo wązkim pasie ziemi, którego szerokość wynosi w niektórych miejscach zaledwie pięć mil niemieckich. Gdyby na pasie tym wystawiono szereg fortyfikacyj, których prawe skrzydło opierałoby się o Morze Czarne a lewe o morze Marmora, to Konstantynopol byłby już zabezpieczonym. Jest tam wyborna pozycya, a wyzyskując przeszkody, jakie sama natura tu stworzyła, zredukować można front obronny na siedmnaście do ośmnastu mil angielskich. Linia ta ciągnie się od jeziora Derkos po prawej aż do limanu Bużuk Czekmedże po lewej stronie. W ostatniem miejscu znajduje się przystań, a liman pięć ćwierci mili szeroki, zasłania lewą stronę pozycyi. Dalej ciągnie się pasmo wzgórz panujące nad szeroką i otwartą doliną a opierając się z jednej strony o jezioro Derkor w razie wojny może być bardzo korzystnie ufortyfikowane. Pomiędzy jeziorem Derkos a Czarnem Morzem stanowi jedyny przystęp wązka ława piasku, dla której opanowania wystarcza jeden fort. Kolej żelazna z Konstantynopola idzie przez lewe centrum tej pozycyi i stoi po obydwóch stronach w związku z morzem Wody jest wszędzie podostatkiem a okolica ta zupełnie odpowiednia jest dla wielkiego obozu. Wojsko tu obozujące łatwo by mogło wykonać proponowaną linię obronną. Wązki pas ziemi łączący Cherson z Rumelią ma tylko trzy mile szerokości a po obydwóch stronach posiada wyborne stanowiska dla okrętów, i tym sposobem nadzwyczaj ułatwia obronę ważnych punktów zbliżonych do Dardanelów, tak że pozycyę tę uważać można za niezdobytą. Czy armia rossyjska operująca od strony Kaukazu i obierająca drogę przez Małą Azyę zdobyć może Konstantynopol? Lądowa droga od Kaukazu do Konstantynopola wynosi przeszło 900 mil angielskich. Nie ma tu wcale drogi dla artyleryi a zaopatrzenie wojska w żywność podczas tego marszu byłoby połączone z nadzwyczajnemi trudnościami. Armia obierając tę drogę byłaby wystawiona z boków i z tyłu na napady nieprzyjaciela panującego nad morzem Czarnem. W końcu można się do Konstantynopola z tej strony zbliżyć tylko na bardzo wązkim pasie ziemi mającym zaledwie 26 mil angielskich szerokości. Tymczasem możnaby wygodnie utworzyć linię obronną, któraby się rozciągała od zatoki Ismido aż do Morza Czarnego i powstrzymałaby pochód wojska z Małej Azyi. Te proponowane linie obronne zasłaniające dostatecznie Konstantynopol od napadu rossyjskiego, przyczyniłyby się w znacznej części do uregulowania kwestyi wschodniej, która przedstawia tyle trudności i niebezpieczeństw.

(Rossyanie w Serbii).

Rozdrażnienie Serbów przeciw Rossyanom przybrało w ostatnich dniach znaczne rozmiary. Cierpliwie znosili Serbowie wszelkie możliwe upokorzenia od swych północnych pobratymców, pozwolili poodbierać sobie wszystkie ważniejsze komendy, poddali się bez szemrania, dyktaturze Czernajewa, niosąc interesom ojczyzny swej największą ofiarę, ofiarę własnej dumy narodowej. Nic też dziwnego, że gdy szereg klęsk stanowczych sprowadził gorzkie rozczarowanie, cały gniew długo tłumiony, wybuchł gwałtownie i obrócił się przeciw mniemanym protektorom, którym słusznie, czy niesłusznie przypisują teraz Serbowie winę doznanego zawodu. Trzeba też przyznać, że ochotnicy rossyjscy wyzyskiwali w sposób co najmniej niedelikatny uprzywilejowane stanowiska swoje w Serbii. Oto co pisze o tem klasyczny w w każdym razie świadek, p. K. Karazyn w dzienniku rossyjskim *Nowoje Wremia*: „Od chwili, gdy rola gen. Czernajewa w Serbii wybitnie wystąpiła i generał ten stał się punktem przyciągającym dla wszystkich Rossyan, zaczęły się organizować całe oddziały ochotników, którzy ze wszystkich krańców Rossyi ciągnęli na teatr wojny. Belgrad stał się centralnym punktem zboru. Wiadomo, że między tymi ochotnikami znajdowali się bardzo zasłużeni oficerowie i młodzież z najlepszych rodzin, ale większość stanowili nieokrzesani półżołnierze, i ludzie przeszłości więcej niż podejrzanej, którzy okrom życia, nie mieli nic do stracenia. W kilka dni po przybyciu tych ludzi zmienił się zupełnie charakter stolicy serbskiej. Życie ochotników rossyjskich było życiem karczemnem i ulicznem; całe gromady biwakowały na placach miasta. Oficyalnie panowało w Belgradzie prawo wojenne. Po 9 godzinie wieczór musiały być pozamykane wszystkie lokale publiczne i domy prywatne, patrole przeciągały ulice i t. p. Ochotnicy rossyjscy dalecy byli od poddania się tym przepisom, a władze miejskie i policya z powodu łatwych do zrozumienia, patrzały przez palce na te nocne hulanki. Patrole miały instrukcyę nie przeszkadzania im i wymijały je ile możności. Cóż za sceny działy się na ulicach, nie tylko w nocy ale w jasny dzień! Rossyanie mieli n. p. szczególniejsze wyobrażenia o wolności i o stosunkach patryarchalnych serbskich kobiet i prześladowali je z natarczywością brutalnej kurtoazyi. Ojcowie miasta nic przeciw temu zaradzić nie mogli. jak prosić grzecznie damy, aby zechciały nie wydalać się z domu. Miasto przedstawiało widok rozpasanego, wszelkiej karności pozbawionego obozu, tak, że zdawało ci się być przeniesionym w czasy trzydziestoletniej wojny, w który z obozów Wallensteina. Dniem i nocą rozlegały się po ulicach nieprzystojne pieśni, krzyki, kłótnie i owe niepodobne do powtórzenia przekleństwa rossyjskie; wódka i wino płynęły strumieniami. Cały ten obraz dzikich orgij jak czarna chmura unosił się nad miastem. Nic naturalniejszego jak to, że te wybuchy pijaństwa rozpasanych band wyzyskiwane były przez wrogów Rossyi i przypisywane całemu narodowi jako cechy charakterystyczne. Serbowie zachowywali się wobec tych wybryków biernie i pobłażliwie. Mawiali oni: „Wojna wydaje bohaterów, ale wyrzuca także na powierzchnię takie żywioły, które w czasach pokoju leżą na dnie.“ Władza wojskowa położyła wreszcie koniec tym excessom ochotników rossyjskich.“ Pan Karazyn dodaje w końcu że mimo to wszystko Rossyanie zostawią po sobie dobrą pamięć w Belgradzie. Ale nie trzeba zapominać, że artykuł ten pisany był przed klęską pod Dżunisem i utratą Alexinaczu.

KRONIKA

Mianowania w c. k. armii.

Dalej mianowani w intendanturze wojskowej, kapitan I kl. Karol Schabenbeck z pułku piechoty nr. 24, podintendantem II kl. we Lwowie; zaś w zarządzie wojsk. budowniczo-rachunkowym: zawiadowca budowniczy Jerzy Alexich starszym zawiadowcą budowniczym przy dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.

Porucznik rezerwy Karol hr. Thun Hohenstein, z pułku ułanów nr. 3, przeniesiony na etat pozasłużbowy, otrzymał przy tej sposobności charakter rotmistrza *ad honores*.

Lekarz sztabowy dr. Fryderyk Dückelmann, szef oddziału w berneńskim szpitalu garnizonowym, do lwowskiego szpitala garnizonowego nr. 14; zaś lekarz pułkowy I klasy dr. Ignacy Ulrich, z etatu kadr pułku piechoty nr. 9, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku otrzymał przy tej sposobności tytuł lekarza sztabowego *ad honores*.

Podpułkownik i adjutant przy komendzie obrony krajowej we Lwowie, Edward Prus Studziński przeniesiony w stan spoczynku.

W czynnej landwerze mianowani majorami: kapitan i komendant bat. landw. bukowińskiej nr. 75 w Radowcach Karol Hübsch, i komendant bat. land. galicyjskiej nr. 70 w Buczaczu Wilhelm Mück; zaś komendantami batalionów: kapitan I klasy Franciszek Fest przy bat. landw. bukowińskiej nr, 78 w Suczawie i Klemens Pilat przy bat. land. galic. nr. 56 w Kolbuszowej.

Kapitanami I klasy landwery czynnej mianowani kapitanowie II klasy: Eugeniusz Bischan Ebenburg przy tarnopolskim batalion. landwery nr. 71; Józef Frank przy żółkiewskim batalionie landwery numer 64 i Karol Gotsch przy sanockim batalionie landw. nr. 57; kapitanem IIgiej klasy porucznik Wilhelm Zathey przy złoczowskim batalionie landwery nr. 67; podporucznikami, kadeci zastępcy oficerscy: Dymitr Konaniec przy żółkiewskim batalionie landwery nr. 64; Wilhelm Wesely przy buczackim batalionie landwery nr. 70; Hilary Spilka przy stanisławowskim batalion. landwery nr. 62; Jan Kyncil przy radowieckim batalion. landw. nr. 75 i Jaromir Kircheisel przy lwowskim batalionie landwery nr. 63.

Kapitan drugiej klasy, oraz oficer ewidencyi i zawiadowstwa sanockiego batalionu landwery numer 57, Alfred hrabia Poniński mianowany kapitanem pierwszej klasy z pozostawieniem na dotychczasowej posadzie, zaś porucznik i oficer zawiadowstwa suczawskiego batalionu landwery nr. 78 Ferdynand Watzke kapitanem II klasy przy tym samym batalionie.

= **JE. dr. Schenk**, prezydent sądu wyższego krajowego, obchodzi dziś czterdziestoletni jubileusz swej służby sądowej. Wysoki szacunek i prawdziwe sympatye, jakich używa pan prezydent dr. Schenk w najszerszych kołach, uznanie jego znakomitych zasług, jego energii, rozwiniętej na stanowisku tak wysokiem i tak ważnem znajdą dziś wymowny wyraz w bardzo licznych objawach udziału tak ze strony towarzyszy zawodu i podwładnych tego dygnitarza, jak ze strony reprezentantów rozmaitych warstw kraju i stolicy. Dziś składają JE. panu prezydentowi życzenia generalicya, duchowieństwo, dostojnicy rządowi i autonomiczni, deputacye i grona sądowych urzędników. Jak nam wczoraj telegraficznie doniesiono, miasto Buczacz nadało Jubilatowi honorowe obywatelstwo. Jutro podamy bliższe szczegóły tej uroczystości, która dla pana prezydenta będzie całym szeregiem pięknych a zasłużonych owacyj.

— **Cieniom ś. p. Aleksandra Fredry** poświęcone, wyszły we Lwowie i w Warszawie polonezy układu pana Fabiana Tymolskiego i pana Adama Münchheimera, które miłośnicy muzyki nabyć mogą w księgarniach lwowskich.

— **Niebezpieczny pacyent**. W Frankfurcie nad Menem w tych dniach niejaki pan Oppenheim zapadłszy na zdrowiu wezwał rady jednego z pierwszych lekarzy miejscowych, doktora Wallacha. Gdy jednak lekarz oświadczył, że dyagnoza wskazuje na wadę serca, chory w rozdrażnieniu zadał mu nożem pchnięcie w szyję, szczęściem nie niebezpieczne.

— **Słuchaczki medycyny**. Na kursa medycyny w uniwersytecie petersburskim zapisało się w tym roku 147 słuchaczy rodzaju żeńskiego, z których 24 przyjęto na podstawie świadectw odbytych egzaminów pedagogicznych, a 80 na podstawie dobrze złożonych egzaminów wstępnych, resztę zaś dla braku miejsca w sali musiano odprawić z nadzieją przyjęcia na kurs następny.

— **Angielska wyprawa podbiegunowa**. Podług ostatnich depesz z Londynu okręty *Alert* i *Discovery*, które składały wyprawę podbiegunową kapitana Naresa, oraz wysłany za nimi okręt *Pandora*, zawinęły do portów angielskich. Sam kapitan Nares z towarzyszami swymi kapitanem Fieldenem i lekarzem okrętowym Mozem, przybył do Londynu. Z wszystkich dotąd ogłoszonych, a przez nas w znacznej części powtórzonych szczegółów wyprawy wypływa jasno, że kapitan Nares nie mógł absolutnie dotrzeć dalej na północ, i dla tego najrozsądniej uczynił, zarządzając odwrót w czasie, kiedy znacznie mogły się pomnożyć ofiary z pośród dzielnego zastępu uczestników wyprawy i kiedy zapewne wielką [illegible] wyzywania dalszych niebezpieczeństw, najzupełniej bezcelowych Słusznie też podnosi *Times*, że oprócz niezaprzeczenie wielkich zdobyczy naukowych, jakie przywozi z pod bieguna ostatnia wyprawa angielska, mieć będzie ona i tę wielką zasługę, iż tak stanowczem sprawdzeniem niemożliwości zbliżenia się do swego fikcyjnego punktu, który biegunem nazywamy, zamknie na przyszłość drogę wszelkim awanturniczym przedsięwzięciom w tym kierunku. Bądź co bądź wyprawa kapitana Naresa do dawniejszych zdobyczy na północy przydała znajomość obszaru rozległego na 48 kilometr., przyczem utwierdziła w przekonaniu, że nie istnieje wcale ani owo domniemane „otwarte morze polarne,“ ani kraina zwana przez geografów *Presidentsland*, którą widzieć mniemali niektórzy żeglarze i po której zamierzał był Nares docierać saniami na północ. Zawiodły tu zupełnie teoretyczne rachuby organizatorów angielskiej wyprawy, admirałów Richardsa, M. Clintocka i Osborna, natomiast niemieccy geografowie, z znakomitym Petermannem na czele, tryumfować mogą obecnie, z góry bowiem nie rokowali wyprawie powodzenia, co do głębokiego dotarcia na północ, ponieważ obraną przez nią drogę uważali za niedostępną z powodu zatorów lodowych. Jak się zresztą ze sprawozdania samego kapitana Naresa okazuje, stan zdrowia uczestników wyprawy z małemi wyjątkami był zadowalniającym, lubo, co prawda, kilka ofiar pozostało na wieki w grobach lodowych, a wielu uczestników wyprawy skutkiem zimna i niesłychanych znojów znacznie upadło na siłach. Przekonano się, że konserwowane mięso nie może zastąpić świeżego pod względem siły odżywiania muszkularnego i dostarczania organizmowi cieplika. Wybuch skorbutu pomiędzy uczestnikami wyprawy także przypisać należy używaniu nieświeżego mięsa, a chorzy, którym dawano świeże mięso, prędko odzyskiwali zdrowia. W czasie leży zimowej pod 82^{0} 27 sali półn. szer. osada *Alerta* upolowała tylko 6 sztuk wołów piżmakowych, natomiast osada *Discovery* w zatoce tegoż nazwiska, ubiła 54 sztuk tych zwierząt. Pomiędzy zatoką Melville a sundem Smitha nie natrafiono na zatory lodowe, jednak przy przylądku Sabiny, pod 78^{0} 41 cali półn. szer. widziano krę. Tu zaczęły się trudności. W pobliżu *Grinnel-Land* okręty uwięzły w krze i przez długi czas ruszyć się nie mogły ani wprzód ani w tył. Płynąc z lodami dostały się dnia 25 sierpnia r. 1875 w okolicę Hall-Bafiin pod 81^{0} 44 cali p. sz, gdzie też *Discovery* zimował, kilka mil na północ od zatoki Polaris. *Alert* docierał głębiej ku północy, opłynął północno-wschodnią kończynę *Grantslandu*, zamiast jednak spodziewanego wybrzeża, które się w tej stronie rozciągać miało na 16 kilometrów, znalazł bezbrzeżne morze, zupełnie zamarznięte. Tutaj zatem, w pobliżu lądu, musiał *Alert* obrać leże zimowe, które trwały jedenaście miesięcy. Lodowate morze, do którego się zbliżono, nazwał Nares «morzem pralodów« *(Paläokrystisch)*, zaś odgraniczające je góry lodowe „Schellenberge“. Po tych górach przeprawiano się z największą trudnością saniami robiąc co najwięcej po dwa kilometry drogi na dzień. Jedna z wycieczek, odbyta w kierunku północno-wschodnim, trwała dni 92 i dotarła do 83^{0} 20′ 26″ półn. sz., gdzie w dniu 12 maja zatkniętą została chorągiew W. Brytanii. W linii powietrznej droga tej wycieczki wynosiła zaledwie 117 kilometrów, jednakże zrobiono rzeczywiście 444 kilometrów drogi, ażeby dotrzeć tak wysoko na północ. Już 27 września r. z., a zatem na 4 miesiące przed powrotem do Anglii, dokonano najważniejszego spostrzeżenia tej wyprawy, a mianowicie, że domniemane „otwarte morze polarne“ nie istnieje wcale. Porucznik Aldrich z wzgórza 600 metrów wysokiego o pięć kilometrów powyżej najpółnocniejszej kończyny Sir Parryego badał okolicę i nic nie spostrzegł nad bezbrzeżny obszar lodowaty. Całą zimę, t. j. przez 142 dni załoga *Alerta* spędziła na rozrywkach i nauce. Odbywały się koncerta, przedstawienia amatorskie, odczyty oraz lekcye. Zamiast spodziewanego łagodnego klimatu w pasie podbiegunowym wyprawa była wystawiona tam na zimno najokropniejsze, które raz doszło nawet do 58^{0} Celz. Przez dni 47 z rzędu żywe srebro w termometrze było zamarznięte. W najłagodniejsze pod względem ciepła dni wskazywał termometr — 23 stopni. Aż do 81^{0} 50′ półn. sz. znajdowali podróżni dawne ślady po Eskimosach; widzieli je mianowicie w okolicy cieśniny Smitha, gdzie widocznie wędrowne plemiona Eskimosów w najwęższem miejscu kanału morskiego przeprawiły się do Grenlandyi. Wyżej na północ ustały wszelkie ślady człowieka. Przylądek Harryego, pod 82^{0} 50′ p. sz. położony, zdaje się być kończyną świata zabłąkanego w strefę polarną ptactwa. Niedźwiedzie i inne zwierzęta, z wyjątkiem psów morskich wcale nie przebywają na morzu polarnem Powyżej przylądka Union już i psy morskie nader rzadko tylko napotkać można. „Tam właśnie — powiada sprawozdanie kapitana Naresa — wszelkie życie organiczne ustaje.“

Notatki literacko-artystyczne.

× **Vivat sequens!** Słynne niegdyś i znakomite pismo francuskie, *Revue des deux mondes*, które swego czasu było poniekąd galeryą najcelniejszych pisarzy francuskich i liczyło się do najpierwszych organów literackich obu światów w całem obszernem tego słowa znaczeniu — chyli się obecnie pod niedołężną redakcyą młodego Buloza szybko ku ostatecznemu upadkowi. Odkąd dało przystęp ramotom t. z. galicyjskim pana Sacher-Masocha i jego *contes petit-russiennes* poczęły zajmować pierwszorzędne miejsce na kartach tak niepospolitego niegdyś przeglądu, stała się *Revue des deux mondes* oberżą literacką bardzo wątpliwego wzięcia, do której często zajeżdżają francuscy «Gaudissarty« i *commi-voyageurowie* niemieccy, którzy zbywają tu swoje artykuły, nie mające szczęścia na jarmarku literackim w Lipsku Od pewnego czasu przestała *Revue des deux mondes* delektować siebie i swoich czytelników «kacabajkami« literackiemi w rodzaju *Don Jouan de Kolomea* i zdawało się, że uczyniła to w interesie swego zagrożonego stanowiska. Najnowszy numer tego pisma przekonywa nas, że nie zmieniono tam gustu ale tylko osobę w najnowszym bowiem zeszycie *Revue des deux mondes* spotykamy się z utworem znanego pana Karola Emila Franzosa, paszkwilanta naszego kraju i naszej narodowości, autora ramot drukowanych w *Neue freie Presse*, które potem wyszły w osobnym zbiorze p. t. *Aus Halbasien*, w zbiorze, który lepsza krytyka niemiecka zbyła zabójczem prawdziwie milczeniem. Na szczęście przytulisko paryskie p. Buloza rozwarło gościnnie podwoje panu Franzosowi i oto nie wierząc oczom naszym — spotykamy w nowym zeszycie *Revue des deux mondes* powiastkę pana Franzosa p. t. *Le juge de Biala!*... Po Masochu Franzos — *vivat sequens!* Na miejscu pani George Sand Masoch, na miejscu Balzaca Franzos, na miejscu Cherbuliezów i Klaczków Masoch i Franzos. Tak to z *Revue des deux mondes* stała się *Revue des deux—Franzos*!

GOSPODARSTWO i HANDEL

Wyrób piwa w Galicyi
w roku 1875.

I.

Jeżeli jaki przemysł krajowy okazuje od lat wielu ciągły wzrost, powiedzieć to można przedewszystkiem o piwie. W krajowych *Wiadomościach statystycznych* ogłoszone były dane o produkcyi piwa z lat dziesięciu od r. 1865, które wskazywały stałe z roku na rok wzrastające ilości wyrobu piwa. A jeśli w latach 1872 i 1873 nastąpiło niejakie obniżenie w produkcyi, to natomiast ostatnie lata tak szybki znamionują przyrost wyrobu, jaki z roku na rok rzadko daje się dostrzegać. Fakt to bardzo pocieszający pod wieloma względami; najpierw bowiem każdy rozwój przemysłowy daje rękojmię polepszenia stosunków ekonomicznych kraju, a potem w naszem specyalnem położeniu wzrost produkcyi piwnej oznaczając zwiększoną konsumcyę tego napoju, dowodzi pewnego polepszenia stosunków moralnych ludności.

Wiadomo, że za dawnych czasów piwo stanowiło w Polsce napój rozpowszechniony, którego używali włościanie. W XVIII jednak wieku gorzałka wycisnęła już prawie zupełnie piwo ze wsi i lud począł brnąć coraz głębiej w pijaństwie. Wprawdzie rok 1848 wracając wolność i samodzielność ludowi, oraz stawiając go w lepszej pozycyi materyalnej, nie mało przyczynił się do powstrzymania szerzenia się tej zarazy, ale nie zdołał wytępić nałogu zgubne wywierającego następstwa, równie na rozwój moralny i umysłowy, jako też na siły fizyczne ludności. Gdyby więc udało się zastąpić wódkę, przez napój zdrowy, pożywny a niełatwo upajający, jakim jest piwo, w takim razie wraz z pijaństwem znikłaby większa część nieszczęść dojmujących dotkliwie włościanom. Powstrzymany od pijaństwa, chłop nasz w bardzo wielu wypadkach uniknąłby lichwy; a karczma może przestałaby być miejscem sporów i bijatyk, ale powoli uszlachetniałyby się rodzaje zabaw tam odbywanych i zawitałyby pisma ludowe, owe jutrzenki umysłowego postępu wieśniaka.

To też z tylu względów produkcya piwa zasługuje na naszą uwagę, że postanowiliśmy dać ogólny obraz rozwoju tego przemysłu w ostatnich czasach, szczególniej zaś w r. 1875.

Przed dziewięcioma laty w całej Galicyi wyrabiano wszystkiego 600.000 wiader piwa i kraj nasz zajmował jedne z ostatnich miejsc pod względem tej produkcyi. Już jednak od r. 1869 produkcya przewyższała 800,000 wiader i aż do r. 1874 to wzrastając to trochę cofając się doszła do 9 kroć sto tysięcy, gdyż w tym roku wyrób wynosił 899035 wiader. Rok 1875 znamionuje znowu nadzwyczajny wzrost produkcyi, która poskoczyła do 1.091,944 wiader. W przeciągu więc lat 10 produkcya piwa niemal podwoiła się w Galicyi, wzrost bowiem wyniósł 81%.

Nie możemy z pewnością wskazać tych części kraju, które głównie przyczyniły się do tak szybkiego wzrostu produkcyi, jednakże prawdopodobnie wzrost następował szybciej we wschodniej aniżeli w zachodniej połowie kraju. Mając bowiem z ostatnich dwóch lat szczegółowe wykazy produkcyi piwa według powiatów (okręgów) skarbowych (*Finanzbezirke*) widzimy z nich, że chociaż wyrób piwa zwiększył się we wszystkich okręgach, to jednak przeważnie w okręgach skarbowych brodzkim i lwowskim (zamiejskim) a potem w przemyskim i samborskim.

Mimo tego dotychczas produkcya piwa skupia się w miastach zamkniętych, oraz w najbardziej na zachód wysuniętych okręgach Krakowskim i Tarnowskim. W każdym z obu ostatnich okręgów produkcya wynosiła przeszło 121.000 wiader czyli 11%, a tak wielką produkcyę spotykamy już tylko w mieście Lwowie. Najmniej produkuje cały środek kraju, to jest okręgi skarbowe Sanocki (2.67%), Nowosądecki (3.86%) i Rzeszowski (5.62%), wszystkie trzy okręgi razem 132.000 wiader a zatem mało co więcej jak miasto Lwów lub oba okręgi zachodnie. Najniższą jednak absolutnie produkcyę natrafiamy w okręgu Kołomyjskim, który nawet 20.000 wiader nie wyrabia rocznie.

Wschodnio-południowe okręgi: Brody, Tarnopol, Stanisławów zajmują średnie stanowisko w produkcyi krajowej, przy stopniowym jednak wzroście produkcyi na wschodzie kraju, można spodziewać się coraz lepszych rezultatów w tych właśnie okręgach. Stanowią one najbardziej urodzajną część kraju, liczne chmielarnie tu się koncentrują i wydają bardzo dobry produkt. Sąsiednia Rossya i dalej położona Rumunia i Turcya przedstawiają dogodne dla handlu piwem targowiska.

Nie dość jeszcze rozpowszechniona produkcya tego napoju nie pozwala nam zająć wybitniejszego stanowiska w tym handlu, gdy zaledwie wystarczyć możemy na zaspokojenie własnych potrzeb; ale położenie szczęśliwe Galicyi, warunki rozwoju produkcyi piwnej, i rzeczywiście coraz wzmagająca się ilość wyrobu, czynią widoki na przyszłość bardzo usprawiedliwionemi. Z drugiej jednak strony zaprzeczyć się nie da, że wywóz piwa z Galicyi jest bardzo nieznaczny; w małych ilościach piwo bywa wywożone do innych krajów koronnych, do Węgier, Rossyi, Bessarabii i księstw naddunajskich; a natomiast większe dowozy lepszych gatunków piwa otrzymujemy ze sławniejszych browarów wiedeńskich i szląskich. Pomyślny więc wzrost produkcyi piwa nie doszedł do tego stopnia, aby odpowiedział u nas naturalnym warunkom rozwoju tej gałęzi przemysłu. Najlepiej to wskazuje ruch browarów, idący w wprost przeciwnym kierunku, jak produkcya tych zakładów.

Wiedeń, 7 listop. (*Tel. Gazety Lwowskiej*). Na wczorajszym targu bydła rzeźnego ceny znowu spadły a to z powodu, iż spęd wynosił o 900 sztuk więcej. Przypędzono **1347** wołów galicyjskich, **1971** węgierskich, **436** niemieckich, **124** bawołów, razem **4893** sztuk. Ceny spadły na galicyjskich wołach od **100** kilo z **55** na **38** zł., na węgierskich tucznych z **60** na **45** złr., na opasowych z **54** na **51**, na bessarabskish na **53**, na niemieckich z **59** na **54** zł.

* **Zakupno bydła.** Ponieważ dotychczas tylko 7 zamówień na zakupno bydła rozpłodowego wpłynęło, przedłuża Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. termin zgłoszeń do dnia 10 listopada b. r.

OSTATNIA POCZTA

Czas otrzymał z Wiednia dn. 6 b. m. następujący telegram prywatny:

„Gdy w obradach Izby deputowanych nad kwestyą wschodnią przyjęto wniosek względem zamknięcia obrad, powstał spór, czy ma być wybrany jeden albo dwóch mowców jeneralnych. Izba uchwala, aby poprzestać na jednym, lubo przeciw temu Lienbacher przemawia. Przeciw tej uchwale Grocholski podniósł zarzut, że regulamin jest zgwałcony. Polacy i prawie cała prawica zamierzają opuścić salę, ale gdy Herbst oświadczył się za dwoma mowcami jeneralnymi, Izba uchwala odpowiednio do tego, poczem Polacy i prawica pozostają w Izbie.

Deputowani polscy byli tego zdania, że albo wszyscy mowcy, którzy się do głosu zapisali, mają prawo mówić, albo po zamknięciu rozpraw żaden więcej deputowany mówić nie może, gdyż przepis regulaminu co do wyboru mowców jeneralnych nie da się tu zastosować."

Pesther Lloyd obawia się, aby kwestya demarkacyjna nie stała się źródłem nowych zawikłań. W odpowiedzi tureckiej nie ma o linii demarkacyjnej ani wzmianki. Porta ogranicza się na kilku wierszach, w których zupełnie ignoruje sommacyę rossyjską. Savet basza wyraża swe przyzwolenie na bezwarunkowe zawieszenie broni (*armistice pur et simple*) zastrzegając sobie oznaczenie bliższych szczegółów w porozumieniu z ambasadorem rossyjskim i reprezentantami mocarstw. Zachodzi pytanie, czy dawniejsza propozycya Porty wytyczenia linii demarkacyjnej przez delegatów mocarstw, jeszcze utrzymuje się w swej mocy. Porta jest gotową, ale generał Ignatiew ma domagać się od niej, aby przedewszystkiem armia turecka ustąpiła z Alexinaczu, Deligradu i Dżunisu.

Jak donoszą z Berlina do dzienników wiedeńskich, obawia się także rząd niemiecki, aby z okazyi wyznaczenia linii demarkacyjnej i konferencyi nie przyszło do groźnych komplikacyj. Dlatego też rząd niemiecki ma zamiar trzymać się zdala tych kwestyj i nie weźmie nawet udziału w komissyi demarkacyjnej, aby módz w danym razie objąć rolę pośrednika.

Ejub basza zawiadomił 3 b. m. wodza serbskiego przez parlamentarza, że otrzymał z Konstantynopola rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich na dwa miesiące. Horwatowicz otrzymał serbski order Dakowy I klasy. Także inni oficerowie serbscy i rossyjscy otrzymali dekoracye. Porta przyspiesza uzbrojenie 150 nowych batalionów armii regularnej w swych azyatyckich prowincyach. Także Serbowie przygotowują się do kampanii zimowej.

Wątpliwość, czy Turcy zajęli Deligrad, objaśnia wojenny korespodent *Neue Fr. Presse* w następujących telegramach z głównej kwatery tureckiej w Alexinaczu: „Serbowie wynieśli się z Deligradu w nocy z 31 paźdz. na 1 listopada. Turcy zaraz to spostrzegli i wysłali rano 1 listopada oddział kawaleryi na obsadzenie miasta. Ponieważ Serbowie spalili miasto i okoliczne miejscowości, nie znaleźli Turcy w Deligradzie nic prócz opuszczonego obozu i fortyfikacyj. Turcy nie ścigali cofających się do Paraczynu Serbów, poczynili jednak zarządzenia, aby nie tracić nieprzyjaciela z oczu." W innym telegramie tego samego dziennika z Niżu z 3 b. m. czytamy: „Pochód głównej armii tureckiej na Deligrad musiał być na chwilę wstrzymany z powodu nieustającego deszczu i śniegu. Kawalerya turecka, która we środę 1 listop. obsadziła była Deligrad, została wczoraj na rozkaz naczelnego wodza ztamtąd cofniętą. Fortyfikacye alexinackie które dokładnie oglądnąłem, są bardzo mocne; składają się one przeważnie z redut ziemnych wzmocnionych wszelkiemi sposobami. Min nie znaleziono w Alexinaczu. W bliskości fortyfikacyj znajduje się pewna ilość nie zburzonych koszar drewnianych, które obecnie są dla wojsk tureckich bardzo pożądanem przytuliskiem. Pod Alexinaczem i Deligradem stawiają Turcy mosty. Deszcz i śnieg nieustanny."

Rumuński minister wojny zażądał 5 b. m. od Izby deputowanych kredytu 4 milionów na uzupełnienie uzbrojeń, oraz 400.000 franków na pokrycie wydatków dla rezerw w miesiącu październiku. Przedłożenia te uznane zostały za naglące i jako takie przekazane sekcyom.

Z Konstantynopola donoszą: Kilku urzędników, którym ofiarowano ważną posadę konsula tureckiego w Tyflisie odmówiło przyjęcia z powodu, że nie chcą w chwili obecnej piastować takiego urzędu w państwie rossyjskiem. Kilku agentów konsularnych tureckich w Rossyi prosiło o czasowe uwolnienie od służby.

Parlament niemiecki ukonstytuował się w piątek, wybrawszy drugim wiceprezydentem Bendę, z partyi narodowo-liberalnej. Prezydent Forckenbeck i pierwszy wiceprezydent Stauffenberg należą do tej samej partyi. Przy wniesieniu budżetu spraw zagranicznych dep. Windthorst (z centrum) wystąpił przeciw ks. Bismarkowi, który w tak ważnej chwili jak obecna, bawi u siebie na wsi, jak gdyby go nic nie obchodziło. Atoli na kwestyę wschodnią nie można się zapatrywać ze stanowiska Sprewy, lecz ze stanowiska Dunaju. Z powodu budżetu minister Hoffmann nadmienił, że rezultat finansowy okaże 8 milionów marek nadwyżki, a niedobory różnych gałęzi pokryte będą oszczędnościami.

Kardynał Antonelli nmarł w Rzymie wczoraj. Urodzony 2 kwietnia 1806 został kardynałem w r. 1847, a sekretaryat stanu piastował od r. 1849.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 7 listop. (*Tel. pryw.*) W kwestyi demarkacyjnej *Fremdenblatt* podnosi, że istnieją dwa punkta wyjścia. Demarkacya stanowisk obu armij nieprzyjacielskich nastąpić może albo według zasady *uti possidetis* albo według *status quo ante*. Zdaniem *Fremdenblattu* obrana zostanie pośrednia droga, t. j. Turcy nie pozostaną podczas zawieszenia broni na świeżo zdobytych pozycyach, ale też nie będą musieli się cofnąć poza granice Serbji. Abdul-Kerim zatrzymałby stanowiska, które posiadał przed zdobyciem Aleksinaczu.

O konferencyi przyszłej nie ma żadnych wiadomości.

Według *Pester Lloyda* Niemcy nie chcą wziąć udziału w demarkacyi stanowisk obu armji i odpierają stanowczo myśl konferencyi, żądając jedynie narady posłów europejskich.

W Bukareszcie nastąpić ma częściowa zmiana gabinetu. Spodziewają się, że wstąpi do gabinetu Kogolniczano.

Berlin, 7 listop. W parlamencie przy obradach nad etatem ministerstwa spraw zewnętrznych poruszył Jörg kwestyę wschodnią. Buelow odpowiedział: Rząd obecnie nie może dać wyjaśnień w kwestyach, które są jeszcze w toku. Pokojowa polityka cesarza odpiera wszelkie mięszanie się w sprawy obce. Obecny rozwój stosunków tureckich nie dotyka nas jeszcze ani pośrednio, ani bezpośrednio. Polityka niemiecka wobec mocarstw zaprzyjaźnionych polega na życzliwości, zaufaniu i szacunku. Rząd nie odmówi reprezentacyi narodu potrzebnych wyjaśnień. Niemiecka polityka jest zawsze pokojowa, Niemcy będą zawsze strażnicą pokoju, strażnicą tak silną, że zasługuje na zaufanie reprezentacyi narodu. (*Oklaski*).

Konstantynopol, 7 listopada. Rossya wypracowuje obecnie projekt warunków pokojowych na podstawie angielskich propozycyj.

Ignatiew od dziś zamieszkał na Perze.

Pełnomocnicy wojskowi austryacki, francuski i rossyjski udają się dziś do Serbii.

Według prywatnych doniesień czynią się gorliwe zabiegi celem osiągnięcia bezpośredniego porozumienia między Rossyą a Turcyą — tak, że konferencya byłaby zbyteczną. Wysoki dostojnik turecki przybędzie w niedzielę do Petersburga.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 7 listopada 1876.

Hotel Żorża.
Pp. Auffenberg z Czerniowiec. — Oell z Czerniowiec. — Dr. Atlas z Czerniowiec. — W. Kułakowski z Stanisławowa. — W. Postruski z Wojniłowa.

Hotel Angielski
Pp. Dr. M. Trusz z Przemyśla. — F. Madejewski z Sambora. — Dr. I. Pasławski z Przemyśla. — J. Strumieński z Tarnopola. — Z. Czuczawa z Zbaraża. — S. Brykczyński z Pacykowa. — W. Rasulicz z Załucza. — J. Brykczyński z Siedlisk.

Hotel Krakowski.
Pp. M. Piasecki z Złoczowa. — G. Bieniaszewski z Wysoki. — J. Werschler z Brzeżan.

Hotel Europejski.
Pp. Dr. J. Reiner z Kołomyi. — J. Dittrich z Sambora. — J. Bochyński z Kołomyi. — L. Repka z Kołomyi. — Dr. B. Wołoszański z Sambora. — W. Łezański z Kołomyi. — B. Eminowicz z Ludwinowa.

Hotel Langa.
Pp. A. br. Künsberg z Galicyi. — G. Best z Stanisławowa.

Hotel Kuhna.
P. J. Trampler z Drohobycza.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 7 listopada 1876

Pp. E. Czerbak do Drohobycza. — Dr. F. Fruchtmann do Stryja. — P. Bogdan do Nikłowic. — K. Kolbuszewski do Zaborza. — H. Pawłowski do Rossyi. — A. Terlecki do Ciesiaczyna. — I. Zabielski do Łoszniowa.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 6 listopada 1876.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	208	25	210	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	115	—	117	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	215	—	217	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	09	—	211	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	84	10	85	—
„ „ „ 4% „ .	77	25	78	25
„ „ „ 5% okresow.	84	10	85	—
Banku hip. galic. 6% w. a.	87	50	88	30
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	91	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. .	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . . .	85	40	86	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa .	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	75	5	86
Dukat Cesarski	5	80	5	90
Napoleond'or	9	82	9	94
Pół imperyał	9	94	10	14
Rubel rossyjski srebrny . .	1	61	1	67
„ „ papierowy .	1	57½	1	59½
100 Marek niemieckich . .	60	25	61	25
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze . . .	103	—	105	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 2 listopada 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	61.65	61.85
„ „ „ w srebrze . .	61 65	61.85
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	253.—	254.—
„ „ 1854 po 250 złr.	104.50	105.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	108.50	108.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	114.—	115.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	128.50	129.—
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.25	21.75
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	82.50	83.50
Galicyi	84.25	85.—
Niższej Austryi	100.25	101.50
Siedmiogrodu	73.25	73.75
Węgier	74.25	75.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	71.50	72.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	145.—	145.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	640.—	645.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. . .	825.—	830.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	345.—	347.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	137.—	138.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1770.—	1775.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	205.50	205.75
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	114.—	114.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	258.—	259.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.—	77.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84 —	85.—

	płacą.	żądają.
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	106.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	98.50	99.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	—.—	—.—
„ „ „ po 5% . .	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6% . . .	87.50	87.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	91.—	91.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	70.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	85.25	87·75
„ „ „ po 5% . . .	—.—	97.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	64.75	65.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	98.—	99.—
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	94.—	94.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	96.—	97.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	94.—	95.—
„ „ „ „ III. „ . .	92.—	—.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	74.75	75.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	158.—	159.—
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90.—	92.—
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.—	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	29.—	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.40	13.80

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k. . .	38.75	39.25
St. Genois po 40 zł. m. k. . .	31.70	[illegible]
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118	119 —
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	[illegible]
Waldsteina po 20 zł. m. k. . .	22.—	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	[illegible]6.75	—
Weksle (na 3 mies.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	60.60	60.70
Berlin za 100 mark w. n. p. .	60.60	60.70
Frankfurt 100 mark p. .	60.60	60.70
Hamburg za 100 w. p. n.	60 60	60.70
Londyn za 10 ft. szt. .	124.75	125.—
Paryż za 100 fr.	49.45	49 55
Kurs złota.		
Dukat ces. men. . . .	5 95.—	5.97.—
„ peł. wagi . . .	5.95.—	5.97.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.95.—	9.97.—
Rossyjski imperyał .	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.60	105.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

6 listopada 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	63	—
„ „ „ w srebrze . . .	67	70
Losy pożyczki z roku 1860	110	50
Akcye banku wiedeńskiego	836	—
„ „ kredytowego bez kupona .	147	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	128	45
Srebro	105	40
Napoleond'or	9	86
Dukat cesarski men.	5	90
100 Marek	60	70

DZIENNIK URZĘDOWY.

(5219 1—3) **Edikt.**

Nr. 4943. Vom k. k. Bezirksgerichte in Delatyn wird der Inhaber des in Verlust gerathenen Erlagscheines der k. k Salinen Depositenkasse: Delatyn de dtto 26 Oktober 1871 Nr. 146 auf die durch Beucion Traub als Kaution für die Unternehmung der Baureperaturen in der Delatyner k. k. Saline nach dem Kostenüberschlage vom Jahre 1871, erlegten Staatspapiere, und zwar: Einer ungarischen Staats-Schuldverschreibung über 120 fl. ö. W Serie 1409 Nr. mit 93 Coupons und einen Schuldverscheibung de dtto: Lemberg 1 März 1866 über 20 fl Serie 6. 47 Nr 1 aufgefordert diesen Erlagschein binnen Einem Jahre so gewiß vorzubringen und seine Rechte darauf zu erweisen, als widrigens dieser Erlagschein für nichtig gehalten und der Ausstellter darauf Rede und Anwort zu geben nicht mehr verbunden sein soll.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Delatyn den 2 Otober 1876.

(5224) **Ogłoszenie.**

L. 4808 C. k. sąd powiatowy w Grzymałowie zawiadamia że do dochodzenia miejscowe celem założenia księg gruntowej w Zarubińcach dnia 17 listopada 1876 rozpoczyna, każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia lub ochrony praw swoich stosownem uzna.

Grzymałów dnia 29 października 1876

(5207 1—3) **Edykt.**

L. 4572. C. k. sąd powiatowy w Skolem zawiadamia, że w celu zapłacenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu sumy 150 złr. w. a. z pn. sprzedana zostanie realność włościańska pod Nr. d. 65 w Stynawie wyżnej położona do Andrusia Paraniuka należąca na dniu 8 listopada 1876, 7 grudnia 1876 i 10 stycznia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie iże cenę wywołania stanowić będzie suma 400 złr. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Skole dnia 4 października 1876.

(5230 1—3) **Edykt.**

L. 7863. C. k. miejsko delegowany sąd powiatowy w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Sewerynowi Smarzewskiemu o 6000 złr. a. w. z pn. odbędzie się celem zaspokojenia powyższej należytości w gmachu sądowym publiczna przymusowa licytacya realności pod l. 236/258, 259 w Przemyślu położona, Seweryna Smarzewskiego własna, na dniu 29go listopada 1876, 9 stycznia 1877 i 5 lutego 1877 o 9 godzinie z rana na których dwóch pierwszych realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na ostatnim zaś i poniżej sprzedaną będzie, cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na 12000 złr. obliczona, zakład wynosi 1200 złr. Resztę warunków leżą do przejrzenia w sądowej registraturze

Przemyśl 5 września 1876.

(5051 3—3) **Edikt.**

Nr. 27. Zur Lipuidirung der gegen die Concursmasse der Eheleute Salamon Leib z. N und Schendel Reisel z N. Feil nachträglich angemeldeten Forderungen wird die Tagfahrt auf den 30 November 1876 um 9 Uhr Vormittags im III Bureau des k. k. Kreisgerichtes in Stanislau bestimmt, wozu die Konkursgläubiger hiemit geladen werden.

Stanislau am 16 Oktober 1876.

(5197 2—3) **Konkurs.**

L. 8972. Posada Rewidenta rachunkowego w IX, względnie oficyała rachunkowego w X, i asystenta rachunkowego w XI klasie rangi, ze systemizowanemi należytościami jest przy lwowskim wyższym sądzie krajowym opróżniona.

Podania dotyczące mają być w drodze przynależnej do Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie do 20 listopada 1876, wniesione.

Lwów dnia 1 listopada 1876.

(5204 2—3) **Konkurs.**

L. 615/pr. Celem obsadzenia przy c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dwojga posad c. k. kancelistów w XI klasie rangi z roczną płacą 600 zł. (sześćset i legalnym dodatkiem aktywalnym rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania zaopatrzone dowodami wieku, stanu dotychczasowego zatrudnienia, dalej dokładnej znajomości języków krajowych, i niemieckiego w słowie i piśmie, niemniej uzdolnienia do służby manipulacyjnej i registraturalnej wnieść należy w drodze przepisanej do 3 grudnia 1876 do galicyjskiej c. k Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Prawo pierwszeństwa mają podoficerowie uprawnieni w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dzien. praw p. Nr. 60) do służby cywilnej, jako c. k. urzędnicy kancelaryjni i manipulacyjni, przeto ci ostatni, jeżeli jeszcze w czynnej służbie zostają swe podania w drodze przełożonej władzy wojskowej, zaś jeżeli już nie należą do związku wojskowego, bezpośrednio wnieść mają.

Prezydyum

c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów dnia 31 października 1876.

(5187 2—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 15.068. W c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu odbędzie się w sprawie M. S. Wallersteina przeciw Jakóbowi Mosesowi i Sarze Simie Schubert o 1000 złr. publiczna sprzedaż, do ostatnich należącej części realności pod Nr. 141 w Tarnopolu położonej, a to w dwóch terminach, na dniu 24 listopada i 22 grudnia 1876 o godzinie 10 zrana, jednak nie niżej ceny szacunkowej:

1. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 2222 złr. 50 ct.
2. Wadyum wynosi 10% tej ceny, t j. kwotę 225 złr. 25 ct. w gotówce.
3. Cena kupna złożoną ma być w gotówce po 30 dniach po prawomocności uchwały akt sprzedaży zatwierdzającej.

O czem wierzycieli hipotecznych wiadomych do rąk własnych, niewiadomych i wszystkich tych, którymby z jakiegobądź powodu uchwałę sprzedaż zarządzającą nie doręczono, do rąk kuratora ustanowionego adw. Dr. Marksteina, substytując mu adw. Dr. Axelrada się zawiadamia.

Tarnopol 23 października 1876.

(5194 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 47653. W celu uchylenia powstałych wątpliwości względem sposobu użycia marek stemplowych przy wystawieniu rachunków kupieckich, podaje się do wiadomości, iż w tej mierze z powodu zaprowadzenia ustawy z dnia 8 marca 1876 Dz ust. państ. Nr 26 żadna zmiana nie zaszła.

Obowiązkowi ostemplowania takich rachunków można zatem obecnie, zarówno jak to i dawniej miejsce miało, w dwojaki sposób zadość uczynić, a mianowicie:

1. Należy pierwszą stronnicę każdego jeszcze nie zapisanego arkusza papieru na którym rachunek sporządzony być ma przed wystawieniem takowego marką stemplową odpowiedniej wartości zaopatrzyć, poczem marka ta tekstem rachunku w ten sposób przepisaną być ma, ażeby przynajmniej jedna linia tekstu a przeto ani tytuł ani też podpis (nazwisko lub firma) wystawiciela w prostym kierunku przez kolorowe pole marki stemplowej przechodziła.
2. Przy użyciu drukowanych blankietów czyni się zadość obowiązkowi ostemplowania albo w ten sposób, iż się markę w wolnem, dla pisma pozostawionem miejscu przylepia, i przy wypełnieniu blankietu w sposób powyżej wskazany jedną linią tekstu przepisuje lub też że marka na blankiecie w ten sposób przylepiona. że pomiędzy nią a pismem wolne miejsce nie pozostaje, przed wystawieniem rachunku przez urząd do przestemplowania umocowany przestemplowaną bywa.

Inny sposób użycia marek, jak np. przekreślenie takowych, przestemplowanie stampilią prywatną, wpisanie daty lub nazwiska w takowe i t. d. nie uważa się jako wypełnienie obowiązku ostemplowania, lecz przeciwnie musianoby użyte w tak nieprawidłowy sposób marki stemplowe jako nieistniejące uważać (§ 14 rozporządzenia wys. Ministerstwa skarbu z 28 marca 1854 dz. ust. państ. Nr. 70).

Wreszcie przypomina się, że za należytość stemplową od rachunków wystawiciel i odbiorca od niepodzielnej ręki odpowiedzialni są, i że z powodu przekroczeń dotyczących przepisów prawnych podwyżka 50 krotną kwotę uszczuplonej należytości stałej (1 lub 5 centów) wynosi.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 28 października 1876.

(5196 2—3) **Konkurs.**

L. 8628. Posada kancelisty XI klasy rangi przy sądzie obwodowym w Złoczowie a w razie przeniesienia jakiego kancelisty, przy innym sądzie kolegialnym lub powiatowym okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj. opróżniona, jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę winni podania swoje należycie udokumentowane do 6 grudnia 1876 r. wnieść do Prezydyum sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwów 30 października 1876.

(5202 2—3) **Konkurs.**

L. 9109. Wykonując polecenie Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14 z m. l. 42884, rozpisuje się celem obsadzenia posad prowadzących metryki izraelickie i ich zastępców w okręgach metrykalnych Bełzie, Krystynopolu, Sokalu, Tartakowie i Warężu, konkurs do 30 listopada 1876.

Ubiegający się o te posady mają w tym terminie wnieść swe podania własnoręcznie napisane do c. k. Starostwa w Sokalu i wykazać dokumentami.

1. Że są obywatelami państwa austryackiego z krajów w Radzie państwa reprezentowanych, wyznania mojżeszowego.
2. Że są nieskazitelnych obyczajów i posiadają odpowiednie wykształcenie, szczególnie zaś że władają w piśmie i mowie językami krajowemi.
3. Że w siedzibie okręgu metrykalnego już teraz stale mieszkają lub zamieszkać obowiązują się.
4. Że się poddają przepisanemu egzaminowi z instrukcyi wydanej do prowadzenia metryk i z przepisów tych spraw dotyczących.
5. Jakie jest zatrudnienie kompetenta, które przy prowadzeniu metryk zajmować będzie.
6. Ustanowiony do prowadzenia metryk ewentualnie jego zastępca będzie w prawie pobierać, za każde wpisanie aktu metrykalnego, i za każe poświadczenie metrykalne należytość w kwocie po 50 ct. i za wyciągi familijne (Familienauskünfte) po 1 złr., wyjęte są jednak z pod tych należytości akta dla ubogich i akta w celach urzędowych.
7. Dotychczasowi prowadzący metryki posiadający przepisaną kwalifikacyę mają pierwszeństwo przed innymi kompetentami, jeźli się o tą posadę ubiegać będą.

Ci co już w skutek konkursu z dnia 28 marca r. b. l. 3014 prośbę własnoręcznie napisaną i wyżej wymienionemi wymogami zaopatrzoną podali, nie potrzebują takową ponawiać.

W Sokalu dnia 7 października 1876.

(5183 3—3) **Ogłoszenie licytacyi**

L. 14440. Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębywania mięsa, tudzież od wyszynku wina w okręgach dzierżawnych

1. w Stryju od wyszynku wina,
2. w Łące od rzezi bydła i wyrębywania mięsa,
3. w Łomnie od wyszynku wina,
4 „ Wołoszczy od rzezi bydła i wyrębywania mięsa,

Na czas od 1 stycznia 1877 do końca grudnia 1877, lub też do końca grudnia 1878 lub 1879, odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze dnia 21 listopada 1876 od 9 z rana do 1 z południa publiczna licytacya,

Cena wywołania wynosi:

ad 1.	826 zł.	— ct.	
„ 2.	551 „	50 „	
„ 3.	10 „	50 „	
„ 4.	60 „	— „	

Wadyum składać się mające, 10% tych cen wywołania.

Oferty pisemne zaopatrzone we wadyum winne być wniesione do 20 listopada 1876,

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Sambor dnia 29 października 1876.

(5103 3—3) **Kundmachung.**

Z. 175. Behufs Sicherstellung der tracteurmässigen Ausspeisung und Lieferung sonstiger Bedürfnisse für die k. k Militär Spitäler zu Brzeżan, Czernowitz, Grodek, Kolomea, Lemberg, Przemyśl, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, und Żolkiew für das Jahr 1877 wird am 15 November d. J. um 11 Uhr Vormittags bei der k. k. Militär-Intendanz zu Lemberg eine Offert-Behandlung durchgeführt werden.

Die näheren Bedingungen können bei den genannten Heilanstalten, oder bei der k. k. Militär-Intendanz eingesehen werden.

Dem Offerte hat das vollständige Vadium, das Solidităts, und das Vermögens Zeugniß beizuliegen

Offerte, welche von den gestellten Bedingnissen abweichen, das Vadium nicht enthalten, oder später als um 11 Uhr Vormittags den 15 November d. J. bei der k. k. Militär Intendanz einlangen, so wie endlich mündliche, telegrafische und Nachtrags-Anbote werden nicht berücksichtiget.

Lemberg, am 28 October 1876.

(5220 1- 3) **Edikt.**

Nr. 4944 Vom k. k. Bezirksgerichte Delatyn wird der Inhaber des in Verlust gerathenen Erlagscheines der k. k. Salinen Depositenkasse Delatyn de dtto 29 September 1873 Nr. 185 auf die durch Ben.jon Traub und Jossel Ab..ch als Kaution für die Unternehmung der Baureparaturen in der Delatyner k. k Saline nach dem Kostenüberschlage vom Jahre 1873 erlegten Werthpapiere als: Zwei Stück Prämienscheine vom Jahre 1864 Nr. 27 Serie 1014, Abtheilung II, über 50 fl und Nr. 85 Serie 198, Abtheilung II, über 50 fl und im Baaren 200 fl aufgefordert, diesen Erlagschein binnen Einem Jahre, so gewiß vorzubringen und seine Rechte darauf zu erweisen, als widrigens dieser Erlagschein für nichtig gehalten und der Aussteller darauf Rede und Antwort zu geben nicht mehr verbunden sein soll.

Delatyn den 8 Oktober 1876.

(5235 1—3) **Edikt.**

Nr 2308. Vom Bolechower k k. Bezirks Gerichte wird bekannt gemacht, daß hiergerichts zu Gunsten des Michael Zapaliński Rechtsnehmers der Frau Pauline Langer geborene Gottlieb, dann zu Gunsten des Vincenz Zebrowski Rechtsnehmers des Karl Blaschke, ein Nachlaßantheil nach Adam Gottlieb bestehend in Baarschaft, Werthpapieren und Privat-Urkunden erliegt, die beiden obigen Erben mittlerweile gestorben sind, so werden für die liegende Masse des Ersteren Herr Erazm Musłowski k. k. Notar in Nadwórna, und für die liegende Masse des Letzteren Herr Michael Barański Bürgermeister aus Dobromil zu Curatoren bestellt, denselben der bezügliche hiergerichtliche Bescheid vom 1. April 1876 Z. 2203 zugestellt, hingegen werden die unbekannten Erben des Michael Zapaliński und Vincenz Zebrowski aufgefordert unter Nachweisung ihrer Erbrechte sich binnen Einem Jahre hiergerichts anzumelden, als sonst nach fruchtlosem Verlauf dieser Frist diese Erbtheile als erblos erklärt und dem Kadukfond ausgefolgt werden.

Bolechów den 30 September 1876.

(5149 1—3) **Edykt.**

L. 54779 C. k sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że na prośbę p. Ferdynanda Bockenheima, kuratora masy spadkowej Marjanny Wadowskiej z 6. października 1876 L. 54779 wprowadzonem zostało postępowanie amortyzacyjne względem sumy 12000 złp. Dom. 129 pag. 190 n 13 on. na rzecz Tekli Jaworskiej w stanie biernym połowy dóbr Gwoździec, intabulowanej tudzież nadciężarów tej sumy to jest sum 2000 złp. i 1000 złp. Instr. 43 p. 189 n. 1 on. na rzecz Kiliana Gogulskiego zaprenotowanych.

Wzywa się przeto wszystkich którzyby z powyższych wpisów jakiekolwiek prawa sobie rościli, aby takowe najdalej do roku t. j. do 1 listopada 1877, w tutejszym sądzie zgłosili, inaczej po upływie tego terminu na żądanie właściciela tych części dóbr Gwoździec ekstabulacya wymienionych sum dozwoloną zostanie.

Z c k. sądu krajowego.

Lwów 14 października 1876,

(5242) **Edykt.**

L. 6066. C. k sąd powiatowy Mielnica przeznacza do rozprawy w razie pisemnie lub ustnie do sądu wniesionych zarzutów przeciw arkuszom posiadania dla gminy Krzywcze sporządzonym, w sądzie do przeglądnięcia wyłożonym, termin na 16 listopada 1876 przed południem.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w gminach.

Z c. k. sądu powiatowego.

Mielnica dnia 1 listopada 1876.

(5243 1—3) **Edykt.**

L. 5575. Dnia 16 listopada 13 i 22 grudnia b. r. o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie w sprawie funduszu religijnego przeciw Szczepanowi Switalskiemu o 319 zł. 25 ct. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż domu drewnianego pod l. 109 w Kańczudze wraz z ogródkiem, szopą, chlewem i stodołą ciała tabularnego niestanowiących w wartości szacunkowej 1173 zł.

Wadyum wynosi 117 zł. 30 ct.

Akt zajęcia oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w sądzie tutejszym przejrzeć.

Przeworsk dnia 2 września 1876.

(5216) **Ogłoszenie**

Komisya hipoteczna przy c k. sądzie pocztowym bialskim urzędująca zawiadamia iż dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy „Kaniów wielki" dnia 6 listopada 1876 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Biała dnia 1 listopada 1876.

(5217 1—3) **Edykt.**

L. 5623. C. k sąd powiatowy w Brzesku podaje do wiadomości iż w skutek podania Dyrekcyi zakładu włościańskiego wydany został dnia 15 marca 1876 r., l. 999 przeciwko Tomaszowi, Janowi i Kunegundzie Jakubowskim nakaz zapłacenia sumy 287 złr. 76 ct. w. a. z pn. powyższa uchwała doręcza się z życia i m[illegible]ytu niewiadomemu Tomaszowi Ja[illegible]mu do rąk kuratora p. Dra Stanisława Madejskiego równocześnie dlań ustanowionego.

Wzywamy przeto niniejszym edyktem pozwanego, by w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub w sądzie się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 13 października 1876.

(5132 1—3) **Edykt.**

L. 6020. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jacka Woronę i jego familię, iż na rzecz jego złożone są w ts. depozycie papiery wartościowe i gotówka w łącznej sumie około 700 złr. w. a. i że kuratorem dla niego ustanowionym został tutejszy adw. Dr Lipiner.

Żółkiew dnia 6 września 1876.

(5236) **Ogłoszenie.**

L. 10190. Brzeżański c k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Rybniki rozpoczną się dnia 10 listopada 1876 o godzinie 9 rano.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony praw swoich za stosowne uzna.

Brzeżany dnia 2 listopada 1876.

(5216) **Ogłoszenie.**

C. k. sąd powiatowy bialski zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenie księgi gruntowej dla gminy Komorowice.

Zarzuty prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisyą hipoteczną dnia 8 listopada 1876, na którym dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Biała dnia 1 listopada 1876.

(5234 1 –3) **Edykt.**

L. 11423. Cesarsko król. sąd obwodowy w Przemyślu oznajmia Zofii z Zaklików Skrzyńskiej i Jarosławowi Zaklice, że przeciw Kazimierze Zaklika a względnie przeciw nim jako oświadczonym spadkobiercom tejże spadkobiercy ś. p. Szymona Chowańca spór o oddanie gruntów w Rudołowicach położonych, przed tutejszym sądem toczą, że wyznaczony w tej sprawie wskutek rozporządzenia Prześwietnego wyższego c. k. sądu krajowego z dnia 29 marca 1876 l. 6061 do uzupełnienia rozprawy termin na dzień 14 listopada 1876 godz. 10 przed południem odroczono, a gdy ich obecne miejsce pobytu nie jest wiadome, przeto ustanowiono im kuratora w osobie adw. Dra Dworskiego z zastępstwem adw. Dra Łużeckiego

Wzywa się zatem tychże pozwanych, ażeby możliwe środki obrony ustanowionemu kuratorowi wcześnie przed terminem udzielili lub innego zastępcę sądowi wskazali, gdyż inaczej możliwe wyniknąć mogące złe skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 20 września 1876.

(5226) **Ogłoszenie.**

7549. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że złożone u niego zostały do przejrzenia arkusze posiadania i inne akta mające służyć do założenia księgi hipotecznej dla gminy Rogoźnik.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszy posiadania można wnosić w sądzie powiatowym dnia 16 listopada 1876 w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Nowytarg dnia 1 listopada 1876.

(5218) **Ogłoszenie.**

L. 94. Komisya hipoteczna przy c. sądzie powiatowym w Bochni urzędująca zawiadamia, iż arkusze posiadania odnoszące się do gmin katastralnych Gierczyce i Dąbrówka wraz z dotyczącemi aktami złożone zostały do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania, wnoszone być winny ustnie lub pisemnie w c. k. sądzie powiatowym, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów niezbędnych, wyznacza się termin na dzień 11 listopada 1876 na którym zarzuty i przed komisyą hipoteczną wnoszone być mogą.

Bochnia dnia 2 listopada 1876.

(5223) **Ogłoszenie.**

L. 3391. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe, w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Krożlowa wyżnia w dniu 21 listopada 1876 o 9 rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Grybów dnia 2 listopada 1876.

(5206 1 3) **Edykt.**

L. 4569. W celu zapłacenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu sumy 200 złr. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności w Truchanowie pod N. d. 33-123 położonej dłużników Fra[illegible] i Nastuni Domaradzkich własnej na 400 złr. w. a. otaksowanej na dniu 10 listopada 1876, 11 grudnia 1876 i 12 stycznia 1877 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Dasze warunki można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Skole dnia 4 października 1876.

(5110) **Obwieszczenie.**

L. 22909. C. k sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy „Józef L. Altmann" którą używać tenże będzie jako właściciel bióra spedycyjnego w Krakowie podpisując takową „Joseph Altmann."

Kraków dnia 22 września 1876.

(5176 1—3) **Edikt.**

Nr. 15.663. Von Seite des k. k Kreisgerichtes in Tarnopol, wird die dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Nechame Perl, eventuell ihre dem Leben und Wohnorte unbekannten Erben verständigt, daß anläßlich der gegen sie von Markus und Rebeka Eheleute Epstein pto Extabulirung des Hypothekarrechtes für die Summe pr. 200 fl. C M. s. NG. aus der Hypothek der Realität Nr. 108 in Tarnopol, praes. 21 Oktober 1876, Z. 15663 ein Curator in der Person der Hr. Adv. Dr Axelrad, mit Substituirung des Adv. Dr. Sternklar aufgestellt wurde, welchem diese Klage zur Erstattung der Einrede binnen 90 Tagen zugestellt worden ist.

Tarnopol am 23 Oktober 1876.

(5172) **Edikt.**

Nr. 14.729. Vom k. k. Kreis- als Handelsgerichte Stanislau wird bekannt gemacht, daß in das Handelsregister für Einzelnfirmen eingetragen wurde die Firma: „Schaja Horowitz" für den Betrieb einer Schnittwaaren-Handlung in Stanislau. Firmainhaber Schaja Horowitz in Stanislau.

Stanislau am 9 Dezember 1875.

(5180) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 86 der Zeitschrift „der Freimüthige" vom 25 Oktober 1876 auf der 1 Seite enthaltenen Artikels mit der Aufschrift „Das Budget für 1877" und „Die orientalische Frage im österreichischen Abgeordnetenhause" das Vergehen nach § 300 St G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen

Wien, den 26 Oktober 1876.

Weittenhiller m. p. Thallinger m p.

Das k k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 19 Oktober 1876, Z 26999, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Rusko zamitlo turecke primeri" in der Zeitschrift „Pokrok" Nummer 288 vom 17 Oktober 1876, begründet den Thatbestand des im § 65 c St. G bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 19 Oktober 1876, Z. 27038, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „T[illegible]nestvi respectu na r. 187[illegible]" in der Zeitschrift „Cech" Nr 244 vom 17 Oktober 1876, begründet den Thatbestand des im § 300 St. G. normirten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet

---

Das k k. Landes als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 21 Oktober 1876, Z. 27147, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Nechce či nemuže?" in der Zeitschrift „Narodni listy" Nr. 288 vom 18 Oktober 1876, begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P O das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft zufolge Beschlusses vom 23 Oktober 1876, Z 7197/791, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels in der Rubrik „Articoli Comunicati" und den Anfangsworten „Prego la di Lei gentilezza", enthalten in der Beilage der Zeitschrift „La Critica" Nr 3 vom 17 Oktober 1876, gedruckt in Triest bei Figli & G Amati, begründet den Thatbestand des Vergehens nach §§ 488, 491, 493 St. G. und Art. V des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, Nr 8 R. G. Bl. 1863, und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P O. und § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten

(5181)

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 26 Oktober 1876, Z 3765/M. J., der in Mailand erscheinenden periodischen Druckschrift „La Ragione" auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.